

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO WYŚCIGÓW KONNYCH

W niedzielę, 21 lipca r. b. na TORZE WYŚCIGOWYM w RUDZIE, rozegrane zostaną:

133

NAGRODA

NAGRODA

WIELKA ŁÓDZKA 15.000 zł.

i STEEPLE-CHASE 15.000 zł.

(HANDICAP)

Początek o godzinie 3-iej po południu

Tramwaj dochodzi do samego toru wyścigowego

Wojna chińsko-sowiecka

Ruchy wojsk nankińskich. Komunikacja kolejowa — przerwana Gorączkowa praca w arsenałach

LONDYN, 18.7. Depesze otrzymane z Tokio i Charkowa stwierdzają ruchy wojsk nankińskich. Pociągi wojskowe odchodzą w kierunku stacji Pogranicznaja—Nanczuli. Komunikacja kolejowa z Rosją została

przerwana.

Depesza z Mukdena stwierdza gorączkową pracę w arsenałach. Władze chińskie zasekwestrowały lokalne biuro handlowe wschodnio—chińskiej kolei. Rosyjski dyrektor został zwolniony. Sprzedaż biletów na kolej transsyberyjską została wstrzymana.

Nota rządu chińskiego

MOSKWA, 18.7. Nota rządu chińskiego, złożona w komisariacie Spraw zagranicznych, zaznacza, że rewizja w konsulacie sowieckim w Charkowie i zarządzenia na terenie kolei wschodnio—chińskiej były dokonane w celu zapobieżenia zamieszkom i zaburzeniom, mogącym nagłe wybuchnąć na skutek wykrycia propagandy sowieckiej. Nota zaznacza z kolei, że dyrektor i urzędnicy kolei wschodnio—chińskiej

dopuszcili się czynów niełojalnych oraz zaznacza, że na terytorjum Z. S. S. R. znajdują się aresztowani obywatele chińscy, którzy są źle traktowani. O ile zagwarantowana będzie wszystkim kupcom chińskim i wszystkim obywatelom chińskim należyta ochrona, wówczas w odpowiednim momencie analogiczne stanowisko będzie zajęte względem wszystkich obecnie opieczetowanych instytucji sowieckich.

W dalszym ciągu nota wyraża nadzieję, że rząd sowiecki z całą świadomością

naprawi popełnione w przeszłości niewłaściwe czyny,

a co się tyczy obecnych spraw to jest rzeczą konieczną, by rząd sowiecki szanował suwerenność i prawa chińskie. Nota oświadcza w końcu, że wszystkie kwestje związane ze sprawą wzajemnego stosunku Chin i Z. S. S. R. oraz kolei wschodnio—chińskiej mogłyby być uregulowane wspólnie z komisariatem Spraw zagra-

nicznych według wszelkich zasad wzajemnej ufności i lojalności.

Odpowiedź sowiecka

MOSKWA, 18.7. Odpowiedź sowiecka na notę chińską zaznacza, że rząd sowiecki uważa notę chińską za niewystarczającą co do treści a nacechowaną hipokryzją o ile chodzi o jej ton. Rząd sowiecki stwierdza, że wyczerpał wszystkie środki, niezbędne dla uregulowania w drodze polubownej spraw spornych i konfliktu na terenie kolei wschodnio—chińskiej, wzmożonego jeszcze przez notę z dnia 17 lipca. Rząd sowiecki widzi się więc zmuszonym do podjęcia następujących zarządzeń, zarzucając odpowiedzialność za nie i ich następstwa na rząd chiński:

..... 1) odwołać wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych, konsularnych i handlowych sowieckich w Chinach.

2) odwołać wszystkich funkcjonariuszy mianowanych przez rząd sowiecki na kolei wschodnio—chińskiej,

3) przerwać komunikację kolejową pomiędzy Chinami a Rosją sowiecką,

4) wezwać przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych chińskich na terytorjum Z. S. S. R. do opuszczenia granic Rosji sowieckiej.

Jednocześnie rząd sowiecki oświadcza, że zastrzeżenie sobie praw, wypływające z układów bekińskiego i mukdeńskiego w roku 1924.

Niewiniątka

wojną prowadzą powodowani tylko „koniecznością obrony związku sowieców“

MOSKWA, 18.7. W związku z zerwaniem stosunków między Sowietami i Chinami oraz blokadą graniczną tych ostatnich. „Izwiestja“ piszą: „Zupełne zerwanie stosunków z Chinami wysuwa zagadnienie bezpieczeństwa znacznej części naszych granic wschodnich. Zmusi to związek sowiecki do zastosowania odpowiednich środków na tle obrony swego terytorjum od możliwych wypadków ze strony chińskich i białogwardyjskich bandytów. Charakter tych środków podyktowany będzie dalszym rozwojem wypadków, oraz koniecznością obrony związku sowieckiego“. (PAT)

Wojska sowieckie cofają się

LONDYN, 18.7. Z Pekinu donoszą, iż wojska sowieckie zamierzały przejść w Mandżurji granicę chińską w pobliżu rze-

ki Akuru. Wojska te musiały się jednak cofnąć, gdyż spotkały nieoczekiwany opór ze strony wojsk chińskich. (ATE)

Optymizm senatora Boraha

WASZYNGTON, 18.7. Możliwość wybuchu konfliktu pomiędzy Rosją Sowiecką a Chinami jest tu rozważana z pełnym troskliwym zainteresowaniem. Jest to bowiem pierwsza próba paktu Kelloga, którego oba kraje są sygnatarzami. Prezydent Hoover odmówił udzielenia jakichkolwiek komentarzy w sprawie sytuacji. Sen. Borah wyraził nadzieję, że do wojny nie dojdzie. (PAT)

Wyjazd posta chińskiego z Moskwy

RYGA, 18.7. Z Moskwy donoszą, iż w dniu dzisiejszym przybył do komisariatu dla spraw zagranicznych poseł chiński i zażądał wydania mu oraz całemu personelowi konsulatu chińskiego paszportów wyjazdowych poseł chiński wraz ze swym sztabem wyjedzie z Moskwy najprawdopodobniej do Chin przez Berlin, gdyż ruch kolejowy z Chinami został już przerwany. (ATE)

Centrala szpiegowska w redakcji „Humanité“

Aresztowania i rewizje

Tajne okólniki ministerstwa wojny w rękach komunistów

PARYŻ, 18.7. Aresztowano tu współpracownika „Humanité“, który miał posiadać tajne dokumenty wojskowe. Z kolei przeprowadzono rewizję w lokalu „Humanité“ oraz w siedzibie młodzieży komunistycznej, gdzie znaleziono wzmiankowane dokumenty. Poza tym aresztowano jednego Polaka i Włocha, u których znaleziono ulotki komunistyczne oraz instrukcje. Aresztowani mają być wydani z granic państwa. Wreszcie aresztowa-

wano administratora „Humanité“, która uprawiała specjalnie akcję prowokacji względem władz wojskowych. (PAT)

PARYŻ, 18.7. Według „Le Matin“ policja stwierdziła niezbicie, że w lokalu „Humanité“ znajdowała się centrala szpiegowska, doskonale zorganizowana, która miała swoje rozgałęzienia we wszystkich instytucjach Ministerstwa wojny, marynarki oraz w arsenałach. Rewizje dokonane w redakcji „Humanité“ dopro-

wadziły do wykrycia tamże tajnych okólników ministerstwa wojny, planów fotografii, wreszcie danych o jednostkach wojskowych i morskich.

„Petit Parisien“ omawiając dokonane wczoraj aresztowania i rewizje zaznacza, że jest to początek bardzo doniosłych zarządzeń zapobiegawczych, które mają być podjęte w związku z zamiarem komunistów przygotowania wielkiej akcji demonstracyjnej.

Po tragicznej śmierci nieustraszonego lotnika Dalsze kondolencje i nabożeństwa żałobne

Waszyngton 18 lipca. Z inicjatywy tutejszego poselstwa odbyło się w kościele Sacre-Coeur nabożeństwo żałobne za spokój duszy mjr. Idzikowskiego. Prezydenta Hoovera i sekretarza stanu Stimsona reprezentował naczelnik wydziału Europy Wschodniej Kelley. Nieobecny szef sztabu Armji plk. Foy, szef sztabu marynarki komandor Johnson. Prócz tego na nabożeństwie było obecnych wielu oficerów armji i marynarki. Uczestniczyli w nim również attaches wojskowi poselstw oraz członkowie korpusu dyplomatycznego. Po nabożeństwie obecni składali kondolencje na ręce charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej. (PAT)

Rzym 18 lipca. Prasa włoska dziś jeszcze poświęca dużo uwagi katastrofie, jakiej ulegli lotnicy polscy. Z pośród pism rzymskich organ syndykatów „Lavoro Fascista” za-

mieszcza krótki komentarz, w którym zaznacza, iż naród włoski, dumny ze swych orłat, mierzących szlaki powietrzne, czuje się bliskim narodem polskiego w godzinie jego ciężkiej żałoby po stracie jednego z wybitniejszych pilotów i składa cześć pamięci bohaterskiego zmarłego lotnika, zasyłając serdeczne życzenia temu, który ocalał. (PAT)

Lwów pamięta o bohaterze

Lwów 18 lipca.

W piątek dnia 19 bm. o godz. 9—ej rano odprawione będzie w tutejszej bazylice archikatedralnej obrządku łacińskiego uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego bohaterską śmiercią lotnika ś. p. mjr. pilota Ludwika Idzikowskiego. (PAT)

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wśród ludności Małopolski Zachodniej

Rzeszów 18 lipca.

O godz. 10 wieczorem samochód wiozący p. Prezydenta oraz jego świtę, witany po drodze entuzjastycznie przez ustawione po drodze tysiące przybyłej ze wszystkich krańców ludności, zasympującej auto pełnym kwieciami, przybyło do miasta. P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem witał go starosta dr. Frydrych, a burmistrz dr. Krogulski wręczył mu klucze od bram miasta, wreszcie ks. prob. Tokarski powitał dostojnego Gościa imieniem duchowieństwa, a rabin Lewi — imieniem gminy izraelskiej. 6—

letnia dziewczynka Frydrychówna wręczyła p. Prezydentowi wspaniałą bukiet z białych i czerwonych róż. Wśród entuzjastycznych okrzyków, gwizdu syren i dźwięków hymnu narodowego p. Prezydent odjechał do Zalesia, gdzie u pp. Gumińskich spożył obiad, wydany na jego cześć.

Tarnów 18 lipca.

Entuzjastycznie witany był p. Prezydent w mieście gdzie powitał go burmistrz, starosta i ks. biskup Wałęga, P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem odjechał w kierunku Pilzna.

Zamach na kanclerza Austrii

Bezrobotny zeznaje, że miał zamiar dokonać zamachu na prezydenta Miklascha

Wiedeń 18 lipca.

W rano w chwili, gdy kanclerz Streruwitz jechał autem przez Burgplatz, jakiś osobnik zaczął się w celu dokonania zamachu rewolwerowego. Zauważony przez pełniącego służbę policjanta wyciągnął rewolwer, chcąc wystrzelić. Rewolwer jednak nie wypalił. Po aresztowaniu go zeznał on, że jest bezrobotnym pomocnikiem krawieckim i nazywa się Antoni Leitner. Pochodzi on z Debersteinu w Karyntji. Przed paru dnia-

mi przybył do Wiednia, aby dokonać zamachu na prezydenta Miklascha, którego czynił odpowiedzialnym za panujące w Austrii bezrobocie. Leitner nie wiedział, że próbował strzelać do kanclerza Streruwitza, jadącego autem prezydenta Miklascha, którego obecnie nie ma w Wiedniu. Zeznał on w końcu, że ubiegłej zimy spędził kilka miesięcy w zakładzie dla obłąkanych. (PAT)

W paszczy lwa

Miljardery amerykańscy gośćmi — komunistów

Kowno 18 lipca.

Z Moskwy donoszą, iż przybyła tam w dniu dzisiejszym delegacja milionerów amerykańskich, składająca się z 87 przedstawicieli wielkich banków nowojor-

skich i domów handlowych. Tego samego dnia odbył się wielki bankiet na cześć gości, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu oraz wielu dziennikarzy amerykańskich, przebywających w Moskwie. (ATE)

Choroba Poincare'go

PARYŻ, 18.7. Stan zdrowia Poincare'go poprawił się, jednakże nie jest rzeczą pewną, czy premier będzie mógł wziąć udział w najbliższych posiedzeniach Izby. (PAT)

Jeszcze o bredniach Waldemarasa

BERLIN, 18.7. Kowieński korespondent „Vossische Zeitung” potwierdza wiadomość o wysłaniu noty przeciwko Polsce do Ligi Narodów i donosi, iż rząd kowieński w nocy swojej zwraca się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję i wyraża życzenie, by skargą litewską zajęła się Rada Ligi na sesji wrześniowej.

Komplementy p. Dewey'a pod adresem Polski

LONDYN, 18.7. Polski doradca finansowy Dewey w wywiadzie z korespondentem „Morning Post” oświadczył, iż wysiłki, czynione przez Polskę, uwieńczone

powodzeniem zasługują ze wszechmiar na podziw. Polacy mają prawo być dumni z osiągniętych rezultatów. Kraj jest zdrowy, pozycja rządu, przystępującego z odważą do zagadnień, jest mocna, zasady, jakimi się kieruje rozumne. (PAT)

Dziennikarze niemieccy w Warszawie

WARSZAWA, 18.7. W środę wieczorem przybyła do Warszawy z Poznania wycieczka dziennikarzy niemieckich z Nadrenji i Westfalji. Dziennikarzy niemieckich oczekiwali na dworcu głównym przedstawiciele syndykatu dziennikarzy warszawskich oraz wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych. Wycieczka zabawi w Warszawie przez czwartek i będzie podejmowana bankietem przez syndykat dziennikarzy warszawskich.

Generalissimus armji chińskiej

LONDYN, 18.7. Rząd nankiński mianował głównodowodzącym armji chińskiej marszałka Czang—Sue—Yanga. (ATE)

Do akt 1379—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza pod № 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bera Światłowskiego i składających się z mebli ocenionych na sumę 700 zł.

KOMORNIK A. ŁAGODZIŃSKI
Łódź, 10 lipca 1929 r.

Do akt № 1312—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6 sierpnia 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Piramowicza pod № 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Szymkiewicza i składających się z mebli ocenionych na sumę 910 zł.

KOMORNIK A. ŁAGODZIŃSKI
Łódź, dnia 11 lipca 1929 r.

Do akt № 1462—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza pod № 38 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ignacego Gerszte i składających się z mebli ocenionych na sumę 950 zł.

KOMORNIK A. ŁAGODZIŃSKI
Łódź, dnia 12 lipca 1929 r.

Do akt № 1418—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6 sierpnia 1929 roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Piramowicza pod № 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Szymkiewicza i składających się z mebli ocenionych na sumę 1160 zł.

KOMORNIK A. ŁAGODZIŃSKI
Łódź, dnia 12 lipca 1929 r.

Turniej walk francuskich

W czterdziestym ósmym dniu turnieju wzięły na stępujące pary:

Stibor — Feristanow.

Dzientelmeńska walka dwóch sympatycznych zapasników zakończyła się zwycięstwem Chorwata w 12 minucie kontrparadą przerzutu przez głowę.

Garkowieńko — Pooschoff.

Gwoździem całego wieczoru stało się spotkanie powyższych olbrzymów. Obaj przecież są kandydatami na lepsze miejsce, a więc muszą wyteńczyć wszystkie siły i umiejętności, aby zwyciężyć. Walka przytem jest niezmiernie gwałtowna.

Spotkanie to wygrał Garkowieńko kładąc Pooschoffa w 25 minucie przednim pasem na łopatkę. Zwycięstwo jednak przyszło trudno. Pierwsze minuty przynosiły walkę nerwową, lecz zarazem gwałtownie prowadzoną przez obydwie strony. Tempo niezwykle ostre mimo upływu minut nie zmniejsza się, a przeciwnie.

Orłow — Karsch.

Zjawienie się Orłowa na arenie wywołuje salwy śmiechu; gdyż wiadomo, że walka będzie wesołą. Szkoła tylko kiedy Orłow walczy ze silnym przeciwnikiem, gdyż wówczas humoru mniej. Mimo zachęty galerji do okładania Karscha, Orłow, pozostał obojętny, bo ręka Karscha jest niezmiernie ciężka.

Opierał się mistrz Ukrainy, jak mógł odwzajemniając się boksem, lecz i to nie pomogło, gdyż opadł w podwójny nelson.

Zwyciężył Karsch w 21 minucie.

Bohn — Samson — Sztoll.

W 5 minucie olbrzym amerykański położył krawatem Sztolla na łopatkę.

Dzisiaj walczą:

Sztoll — Feristanow.

Garkowieńko — Kornatz.

Bohn — Samson — Sztekker

oraz pozakonkursowe spotkanie o premję 200 zł.

Karsch — Pooschoff.

Ciągnięcie loterji państwowej

Wczoraj, w 2—im dniu ciągnięcia 3—ej klasy 19—ej polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20,000 zł. na Nr. 139864.
2,000 zł. na Nr. 114922.
1,000 zł. na Nr. Nr. 113464 132522.
500 zł. na Nr. Nr. 109611 113875 138272.
400 zł. na Nr. Nr. 15967 35607 58170 69602 112718 150790 150200 165802 178358.
300 zł. na Nr. Nr. 11550 20408 27337 40785 43049 57039 82639 98781 100125 120640 123928 125504 127182 129381 145820 149513 155335 160640 169680 175677.

Gięda

DEWIZY.

Warszawa 18 lipca.

Belgja 123.93 i pół.
Holandja 358.00.
Londyn 43.26 i siedem ósmych.
Paryż 34.94.
Praga 26.38 i pół.
Szwajcaria 171.53 i pół.
Włochy 46.67 i pół.
Wiedeń 125.52.
Rubel złoty 4.60 i pół. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. pożycz. inwestycyjna 106.75; 5 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 62 i pół; 5 proc. konwersyj.

Walka o hegemonję na morzu

Przed rozpoczęciem układów o rozbrojenie

Od chwili objęcia władzy w Anglii przez Partję Pracy nie ucichły głosy o planowanej konferencji między premierem Mac Donaldem a prezydentem Hooverem w sprawie zmniejszenia wydatków na uzbrojenie czyli, jak to się mówi popularnie w sprawie rozbrojenia na morzu.

Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych Dawes wyjeżdżając przed miesiącem do Anglii otrzymał nawet formalne instrukcje celem jasnego postawienie sprawy zmniejszenia zbrojeń morskich i wolności żeglugi na morzach. Po przybyciu Dawesa do Londynu niezwłocznie odbył konferencję z Mac Donaldem, którego odszukał w jakimś lichem miasteczku nadbrzeżnym w Szkocji. Na czem ta rozmowa się skończyła nikt nie wie. Wiadomem tylko było, że w wyniku tej konferencji przestano mówić i pisać o planowanej wizycie Mac Donalda w Waszyngtonie. Dopiero wczorajsze depe-sze doniosły znowu, że wznowione zostały rokowania dyplomatyczne, mające na celu ustalić termin wizyty premiera angielskiego w Stanach Zjednoczonych. Wizyta ta wedle brzmienia depe-szy ma przyczynić się do posunięcia naprzód sprawy rozbrojenia na morzu, czyli na początku redukcji angielskiej marynarki do poziomu marynarki Stanów Zjednoczonych.

Zanim jednak przyjdzie do zapowiadanej rozmowy w cztery oczy między prezydentem Hooverem a premierem Mac Donaldem, należy się zastanowić nad tem, czy zapowiadają się rzeczywiście tak różowo horoskopy, jakie z dotychczasowych kroków wysnuwa prasa anglo-saska.

Choć, jak powiedzieliśmy, rozmowa pomiędzy ambasadorem Dawesem a Mac Donaldem pozostała tajemnicą, to jednak cała prasa rozbrzmiewa hymnem radośnym na cześć przyjaźni między dwoma największemi i najsilniejszymi państwami na świecie — Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

Przytaczają też pisma opinie obydwóch mocarzy Hoovera i Mac Donalda i wyciągają z nich wnioski o niechybnem zmniejszeniu sił zbrojnych na morzu, co ma być w dalszym ciągu hasłem do

powszechnego rozbrajania się — narodów nie tylko na — morzu, ale i na lądzie.

Rywalizacja między Anglią i Ameryką o rynki światowe ma się zakończyć podziałem kuli ziemskiej bez krzywdy dla nikogo. Tobie Chiny, a mnie Brazylja; tobie Afryka, a mnie Meksyk, Chile i Argentyna, i tak dalej. Wszystko podzielią po przyjacielsku, nic nie zostawia temu trzeciemu, czwartemu i piątemu i będzie spokój.

Bo i jakżeby nie miał być, skoro jest rzeczą absolutnie wykluczoną, aby naprzykład floty francuska i niemiecka połączyły się kiedy z włoską przeciw angielskiej, albo chińska i japońska przeciw amerykańskiej? Znaćto wszyscy są rozżaleni na wszystkich, aby połączone, chociaż nawet znacznie mniejsze jeszcze siły morskie Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych miały się kogo obawiać, albo z kim się liczyć. Będzie więc jeden handel i jeden funt czy dolar,

jak tam ułożą i będzie spokój na całym świecie.

Tak wyobrażają sobie skutki tych wizyt i rozmów między najwyższymi osobistościami anglosaskich narodów.

Czy się koniecznie tak gładko ułoży, dziś za wcześnie o tem wysnuć jakiegokolwiek horoskopy.

A może to wszystko będzie tylko jednym z etapów w ostatecznej rozprawie między Anglią a Rosją o panowanie nad Azją, której wstęp, zdaje się rozpoczyna na dobre na rozległych piaskach Mandzurji? A może idzie tylko o zapewnienie sobie „życzliwej neutralności“ Ameryki na wypadek wielkich awantur na długiej linii od Angory do Pekinu?

Jeżeli Anglia zdecyduje się zapłacić Ameryce za neutralność wycofania się z rywalizacji o rynki całej Ameryki Południowej, będzie to cena bardzo wysoka. Warto za taką cenę zapomnieć całkiem o istnieniu rynków w Chinach i w Rosji.

Czekajmy więc na wizytę Mac Donalda u prezyden-

ta Hoovera. Jeżeli tyle już się narobiło krzyku z racji pobytu ambasadora Dawesa na herbatce u premiera Anglii w szkockiem ustroniu, to ileż to będzie domysłów, gdy się spotkają w Białym Domu angielski socjalista z amerykańskim inżynierem, który z racji swojej przeszłości jest dziś bodaj najlepszym znawcą stosunków międzynarodowych.

Jest rzeczą prawie pewną, że na tę konferencję zaproszone zostaną Francja, Włochy i Japonja — niema jednak pewności czy Francja i Włochy przyjmą zaproszenie. Francja bowiem odnosi się wielce niechętnie do zapowiadającej się nowej konferencji politycznej, wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że sojusz anglo — amerykański i zmniejszenie zbrojeń morskich pociągną za sobą w konsekwencji powszechne rozbrojenie; co ze względu na zabezpieczenie Francji od strony Niemiec może się okazać dla niej wielce — niebezpiecznem.

Wal.

Nad modrym Dunajem

Czerwony cień Wiednia

Święto socjalistycznej młodzieży — Dwa światy

Wiedeń przyszlności

Od własnego korespondenta „Hasła”

Wiedeń, w lipcu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, w kilka dni po rzuceniu przez Brianda hasła wznowienia dyskusji na temat Stanów Zjednoczonych Europy — odbył się w Wiedniu kongres czerwonej młodzieży.

Ćwiczenia sportowe postawiono na drugim planie, a całą uwagę zwrócono na wielką paradę dzienną i nocną z pochodniami oraz propagandę hasła agitacyjnych.

Masy młodzieży, niosące setki transparentów i sztandarów, przesuwały się po Ringach, wyśpiewując międzynarodówkę i wymachując czerwonymi flagami.

Wśród młodzieży miejscowej przemawiały dziewczynki, a wśród przyjezdnej chłopcy. To też wieczorami na Ringach i Praterze widać było „zbratane“ pary, które objawiały się zapewniły wszystkie lokale, kawiarnie i widowiska ludowe.

Specjalnie dziwne wrażenie robił pochód z pochodniami.

Obserwowałem go z placu, na którym wznosi się śnieżnobiały kościół Zbawienia, arcydzieło francuskiego gotyku.

Kościół ten jest świeżo odnowiony i posiada dwie stumetrowe wieżycy, które niezwykle lekko wystylają w błękit niebios.

U stóp tego kościoła przesuwał się cały pochód, dążąc do bogato iluminowanego ratusza.

Tysiące świateł i morze sztandarów czerwonych, jednego formatu i, zda się, specjalnie na ten pochód przygotowanych przez socjalistyczną gminę Wiednia, tworzyły smugę płomieni, która ogarniała trzynawowy gmach ze wszechstron.

Równocześnie słychać było pomieszane dźwięki kilkudziesięciu orkiestr, pieśni rewolucyjna i historyczne głosy kobiece.

Pochód ten bowiem, jak pochód derwiszów, wprawdzał uczestników w trans.

Wirujące płachty chorągwi, woń spalonych świateł pochodni, dźwięki piszczałek i bębnow — wystarczyły, aby ogłuszyć i oszołomić idących.

Wynisłono jednak jeszcze jeden środek narkotyzujący tłumy, co parę kroków cała tłuszcza darła się na komendę: „raz, dwa trzy“ — „Freundschaft, Freundschaft, Freundschaft“.

To też cały pochód przypominał tłum, idący w nastroju hipnozy — tak musiały wyglądać pochody prowadzone przez Savonarolę — tak musiały wyglądać tłumy, odprowadzające kacerzy na stos — tak wyglądała masa bolszewicka w wielkich pochodach moskiewskich. Był to przykład zbiorowego obłędu i masowej sugestji — dający bogaty materiał dla psychologów.

Tą wyjąca horde witały u stóp również gotyckiego ratusza socjalistycznego miejskie władze, które ten „kongres“ zorganizowały; i przyjmowały.

Pochód robił tak przynębiające wrażenie, iż ogólnie słusznie prasa miejscowa nazwała go — manifestacją ludzi, pozbawionych cech ludzkich.

Kongres ten i pochód musiały nasunąć każdemu człowiekowi poważne refleksje.

Więc pocóż wyrzucono te miliony na budowę tych stylowych gmachów, gdy nie stworzono jednocześnie wśród mas ludności zrozumienia łączności duchowej z kulturą Wiednia — nie położono podwalin cywilizacyjnych, nie stworzono podstaw harmonji społecznej?

Czemuż wzniesiono aż 130 kościołów, gdy z nich wieje chłód mszy żałobnej, a niema entuzjazmu żyjących?

Czemu wzniesiono setki kamiennych i spizowych pomników, gdy w duszach ludności niema żywych pomników kultury narodowej? ..

Ludzie, pozbawieni cech ludzkości — nowoczesni barbarzyńcy — scytowie! ..

I patrząc na ten pochód, widziałem, jak płomień wschodu dosięga Wiednia, jak „wiatr z Azji“ świszczce w poszumach czerwonych sztandarów, jak płonące pochodnie wyciągają się w kierunku beczennych pomników sztuki i kultury — grożąc im zniszczeniem. ..

Takie wrażenie robił pochód czerwonej międzynarodówki młodzieży — młodych barbarzyńców.

Jednocześnie, jak gdyby na ironję losu związek wiedeńskich dziennikarzy ogłosił wyniki konkursu Lippowitza na artykuł p. t. „Jak zrobić Wiedeń ośrodkiem międzynarodowej kultury“, napisany przez dr. A. Mauzoniego, w którym pełno jest westchnień do Ligi Narodów, aby zmieniła swą siedzibę i sporo wyznań wiary paneuropejskiej. Artykuł ten jednak zasługuje na oddzielne omówienie.

Nie można mówić dziś o ośrodku międzynarodowej kultury w Wiedniu. Panowie trzeba zrzucić koturny i zejść w lud i oświecać nowoczesnych barbarzyńców — trzeba wypełnić tę przepaść, jaką wykopała cesarska Austria między kulturą i ludem, który zna tylko piwo i „Wurstbrater“ — i oddał miasto w ręce barbarzyńców.

R.

KONIEC.

Listy z podróży

Z życia Holandji

Od własnego korespondenta „Hasła”

II.

Wszystko to zaś sprawia, że nie wiadomo, co podziwiać, czy zamożność kraju, czy też kulturę i zamilowanie piękna.

W Leyden jest uniwersytet państwowy. Miejsce ze względu na spokój wyjątkowo się nadaje na studia. Tutaj też jest centrala akcji katolickiej na Holandję.

Zapoznałem się z nią a potem kolejką — samowarkiem pojechałem, do Haarlem, miasto o 80.000 mieszkańców. Droga była przepiękna — cała usłana kwiatami, a chociaż samowarek dysząc i sapiąc kroczył 25 km. przez całe 2 godziny, to jednak z prawdziwą przyjemnością jechałem nim, by napawać mój wzrok.

W Haarlem pragnąłem zapoznać się z ruchem społeczno-katolickim, co też mi się udało. Zwiedziłem też liczne tutaj pamiątki historyczne, zwłaszcza piękną katedrę katolicką.

Wprost już z Haarlem udałem się do Utrechtu. Droga znowu inny zgoła przedstawiała obraz. Kanałów było już coraz mniej, jak również mało było łąk, a więcej już pól uprawnych, a na nich pszenica, jęczmień i kartofle. Żyta i owsa było bardzo mało.

Utrecht — miasto bardzo stare — liczy około 100.000 ludności. Pod względem religijnym posiada prawdziwą mozaikę. Jest tu siedziba arcybiskupa katolickiego i prymasa Holandji, jest też siedziba biskupa jansenistowskiego oraz siedziba władz protestanckich. Ze względu na liczne zabytki miasto wywiera swym zewnętrznym wyglądem potężne wrażenie.

Pod względem społecznym znane jest z tego, że jest siedzibą tzw. białej międzynarodówki czyli Międzynarodowej Konferencji Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Jest też siedziba katolickiego ruchu robotniczego Holandji. Sekretarz pierwszej organizacji jest

p. Serarens człowiek wielce miły i uzdolniony. Sekretarzem drugiej jest stosunkowo starszy w latach, a znany z pracy społecznej na terenie Holandji pan, które go nazwiska sobie narazie nie przypominam. Obaj mnie bardzo miło przyjęli i bardzo chętnie udzielili wskazówek co do prac nowych placówek. Wiele też mówiliśmy na temat ruchu zawodowego w ogólności, a w Polsce w szczególności.

Wyjechałem z Utrechtu z tem przekonaniem, że skoro tacy ludzie stoją na czele ruchu robotniczego to naprawdę może się rozwijać. Szczęśliwa Holandja. O rozwoju tego ruchu napiszę też oddzielne studjum.

W Utrechcie też dużo konferowałem na temat akcji katolickiej z wybitnymi katolikami, a namówiony przez nich udałem się do Heerlem — w Limburgji holenderskiej, celem poznania tam życia katolickiego oraz zapoznania się z życiem naszych emigrantów, którzy tam pracują w górnictwie holenderskiem.

Obecnie raczej dzielę się ogólnymi refleksjami z tam tejszej wizyty. Są one bardzo dodatnie. Z pośród krajów, które znam, Limburgja jest najlepiej zorganizowaną i uświadomioną pod względem katolickim. Naszemu polskiemu katolicyzmowi daleko do tego, co istnieje w Limburgji. To też w takim otoczeniu nawet nasi „towarzysze“, przybyli tutaj do pracy stali się cisi i pokorni, jak baranki.

Ogólne zaś wrażenie o Holandji jest takie: Chociaż dzieje się dużo mówić, że życie publiczne rozwija się zdala od życia religijnego — to jednak tutaj jest zupełnie inaczej, życie publiczne rozwija się na podłożu religijnem, w niem ma swój fundament i dzięki temu panuje pokój i ład społeczny.

Rząd dba o dobro pracowników

Projekt rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnym kolejarzy

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła złożony jej przez Ministerstwo Komunikacji projekt rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnym etatowych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” i o zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierot, jak również o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki. Rozporządzenie to będzie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” i obowiązywać będzie od pierwszego dnia następnego miesiąca po dniu jego ogłoszenia.

Uchwała Rady Ministrów zadaje kłam rozsiewanym w ostatnich czasach przez wrogię rządowi czynnikom twierdzeniom, jakoby rząd obecny nie dbał należycie o dobro pracowników i t. d.

Z całą stanowczością twierdzić możemy, że prawa które zostały przyznane pracownikom kolejowym przez wspomniane rozporządzenie idą daleko niżej niż mogły spodziewać się związki zawodowe pracowników kolejowych. Z tego też powodu zapanowała w obozie antyrządowym prawdziwa konsternacja, gdyż upadły argumenty, którymi dotychczas stale balauciono mniej uświadomionych.

Rozporządzenie Rady Ministrów przyznaje pracownikom bardzo wiele. Ich prawa emerytalne zrównywa zupełnie z prawami, jakie przyznało pracownikom nieetatowym rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 września 1926 r. ponadto podwyższa zaopatrzenie emerytów t. zw. zaboreczych, przyznając im zaopatrzenia w wysokości zaopatrzeń należnych za służbę polską.

Rozporządzenie, o którym mowa dostawiane jest do obowiązującego ustawodawstwa społecznego, tak że pracownik w razie rozwiązania stosunku służbowego przed uzyskaniem prawa do zaopatrzenia emerytalnego nie traci uzyskanej wyслуги emerytalnej, gdyż przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe” obowiązane jest wpłacić uzyskane od pracownika opłaty emerytalne i sumy z tytułu należności za zaliczenie okresów służby poprzedniej tej instytucji ubezpieczeniowej.

Likwidacja koncesji konsorcjum „Century”

Likwidacja koncesji na prawo wyrebu Puszczy Białowieskiej, z której korzystało angielskie konsorcjum „Century” nastąpiła ostatecznie w drodze ugodowej.

Po długich rokowaniach rząd zgodził się wypłacić firmie angielskiej równowartość w wysokości 375 tysięcy funtów szterlingów, przyczem pierwszą ratę w wysokości 200 tysięcy złotych już zapłacono.

Reszta należności zostanie wpłacona do ostatecznego obliczenia zaległości podatkowych, jakie przypadają od „Century” skarbowi państwa. Pretensje z tego tytułu zostały zgłoszone przez władze skarbowo - podatkowe w ostatniej chwili, co przedłużyło termin pertraktacji.

Na czele konsorcjum angielskiego stoi lord Bennet, prezes komisji finansowo - budżetowej parlamentu angielskiego i jeden z najwyższych urzędników Wielkiej Brytanji.

Co się tyczy poszczególnych firm drzewnych, które zawierały umowy z „Century” i obecnie wskutek odebrania koncesji znalazły się w położeniu bez wyjścia, postanowił rząd każdy wypadek traktować indywidualnie i o ile jakaś firma zawarła umowę w dobrej wierze i wpłaciła określone sumy, wydać jej za tę sumę zakupione drzewa.

w której ubezpieczony będzie pracownik po podjęciu pracy uzasadniającej ustawy obowiązek ubezpieczenia na starość, oraz w wypadku niezdolności do pracy. A następnie ustawa, poza świadczeniami emerytalnymi, przyznaje również renty inwalidzkie. —

Rozporządzenie to powinno być ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” jeszcze w bieżącym miesiącu, tak aby obowiązywało od 1 sierpnia 1929 r., gdyż krzywdy wyrażone pracownikom kolejowym i emerytom kolejowym przez rządy poprzednie i Sejm powinny być jaknajrychlej naprawione. —

Szkoła Techniczna Telegraficzno-Telefoniczna w Warszawie

Zasadnicze warunki przyjęcia na studia

Ważną będzie dla młodzieży wiadomość o Szkole Technicznej Telegraficzno - Telefonicznej w Warszawie.

Szkoła ta nie tylko zapewnia posadę uczniom swym natychmiast po jej ukończeniu, lecz i podczas dwuletniego trwania nauki wypłaca im zapomogi, wystarczające całkowicie na utrzymanie w Warszawie. Przy Szkole istnieje również bursa dla zamiejscowych.

Nauka w Szkole jest bezpłatna. Szkoła ta, jedyna w Polsce, kształci techników telegrafów i telefonów. Praca techników polega na utrzymaniu w porządku, naprawianiu i budowaniu aparatów, przewodów i stacji telegraficznych i telefonicznych. Wykonywana często pod gołym niebem i na powietrzu wymaga ona zdrowia i zahartowania, jak również zamiłowania do elektrotechniki.

Do Szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimn., którzy prócz tego podlegają egzaminowi konkursowemu z matematyki. Przed rozpoczęciem nauki kandydaci muszą odbyć 2—4 miesięczną praktykę przy bu-

rowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Praktyka jest jakby drugim egzaminem, na którym kandydat wykazuje zdolności i zamiłowanie do zawodu. Ocena kandydata przesyłana zostaje do Dyrekcji Szkoły.

Pozatem jednym z warunków zasadniczych przyjęcia jest odbyta służba wojskowa, lub też ukończenie 18 lat a nie przekroczone 19 lat i 8 miesięcy na 1 października 1929 roku.

Podania kierować należy w ciągu lipca i sierpnia do Dyrekcji Poczty i Telegraf. w Bydgoszczy, Krakowie, Katowicach, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, z dołączeniem metryki urodzenia, świadectwa szkolnego w oryginale, świadectwa moralności wystawionego przez Województwo, poświadczenia obywatelstwa polskiego, wystawionego przez starostwo powiatowe, świadectwa o stanie zdrowia wystawionego przez lekarza powiatowego, dowodu wojskowego i fotografii formatu dowodów osobistych, poświadczonych przez władze administracyjne.

Prawo i życie

Wyjaśnienia prawne

I.

KTO I KIEDY JEST KARANY ZA DWUŻEŃSTWO.

Sąd okręgowy w stolicy rozważał świeżo następującą sprawę. Feliks N. z zawodu malarz poślubił w 1921 r. w Warszawie pannę Zofję Z., a w 3 lata później porzuciwszy pierwszą żonę poślubił niejaką Stanisławę O. Przy zawieraniu drugiego małżeństwa N. posiłkował się metryką swego zmarłego brata, Zygmunta. Oskarżony do zarzucanego mu przestępstwa przyznał się, a sąd okręgowy biorąc pod uwagę niski poziom kulturalny oskarżonego skazał Feliksa N. na 8 miesięcy więzienia.

Kodeks karny w art. 412 zarządza, iż przy przestępstwie dwużeństwa strona będąca w związku małżeńskim ulega karze więzienia od 1 roku do 6 lat, natomiast strona nie będąca w związku małżeńskim, jak w naszym przykładzie Stanisława O., ulega karze do 1 roku więzienia. W opisanej wyżej sprawie drugą żoną N. do odpowiedzialności pociągnięta nie została, gdyż pan jej serca zapewniał przed ślubem okazując metrykę brata, iż jest kawalerem, została więc ona wprowadzona w błąd i o świadomym wstąpieniu w nielegalny związek nie mogło być mowy.

II.

JAK SIĘ ODBYWA ZAPRYSIĘŻENIE ŚWIADKÓW WEDŁUG NOWEJ PROCEDURY KARNEJ?

W myśl nowej procedury sąd na rozprawie odbiera od świadków (każdego

oddzielnie) przysięgę. Nie składają przysięgi dzieci do lat 14, osoby chore psychicznie, nie zdający sobie sprawy z istoty przysięgi, oraz podejrzani o udział w czynie będącym przedmiotem postępowania. W razie odmowy złożenia zeznań lub przysięgi przez świadka, sąd może skazać go na 1,000 zł. grzywny z zamianą na areszt do jednego miesiąca.

Sąd może również aresztować niezwłocznie świadka odmawiającego zeznań lub przysięgi, na czas nieprzekraczający jednego miesiąca. Sędzia śledczy przesłuchuje świadka pod przysięgą wtedy tylko, gdy zachodzi przypuszczenie, że świadek nie będzie mógł stawić się na rozprawę główną, lub że bez przysięgi nie powie prawdy.

III.

KTO PONOSI KOSZTY POSTĘPOWANIA WEDŁUG NOWEJ PROCEDURY KARNEJ?

W myśl nowej ustawy w sprawach z publicznego oskarżenia n. p. o kradzież, oszustwo, wszelkie wydatki w toku sprawy wyklada Skarb Państwa. W sprawach prywatno - skarbowych n. p. o obrazę, oskarżyciel prywatny składa przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów w sądzie grodzkim 20 złotych, a w sądzie okręgowym — 50 złotych. Do czasu złożenia zaliczki sąd pozostawia sprawę bez biegu.

W wyroku sąd zawsze orzeka, kto ma ponieść kosztą postępowania.

K. Kl.

Drobne lecz cenne ulgi podatkowe

Na skutek starań Izby przemysłowo - handlowej, ministerstwo skarbu postanowiło zastosować w dotychczasowej procedurze podatkowej szereg zmian na korzyść płatników.

Przedewszystkiem mają być poddane rewizji tak zw. średniej zyskowności. Nowe normy ustalone będą w poszczególnych okręgach przy współudziale miejscowych sfer gospodarczych i Komisji odwoławczych, i obowiązywać będą przy wymiarze podatku dochodowego na r. 1929.

W wypadku sporu rozgraniczenie remontów od inwestycji, powoływani będą znawcy z pośród kandydatów przedstawionych przez Iby przemysłowo - handlowe.

Również poddana będzie rewizji dotychczasowa wykładnia pojęcia przerebu i zużycia w ustawie o podatku przemysłowym.

Wszelkie odwołania podatkowe winny być na przyszłość rozstrzygane nie później, jak przed upływem 9 miesięcy.

Zbieranie przez pracowników przedsiębiorstwa zamówień poza jego siedzibą, nie będzie wymagało wykupywania oddzielnych świadectw przemysłowych.

Wreszcie z pośród licznych udogodnień przyznanych przez Ministerstwo Skarbu, wymienić należy upoważnienie władz skarbowych do prowizorycznego załatwiania odwołań w podatku przemysłowym.

W najbliższym czasie odbędą się jeszcze narady w celu omówienia życzeń izb przemysłowo - handlowych w zakresie polityki finansowej i handlowej.

Obieg pieniężny w czerwcu r. b.

Ogólna suma obiegu pieniężnego w czerwcu r. b. wyniosła 1,532,5 tys. zł. czyli o 61,5 milj. zł. więcej, w porównaniu do 1,471,0 tys. zł. w maju r. b. i o 98,3 milj. zł. więcej w porównaniu do 1,434,2 tys. zł. w czerwcu w r. 1928. Na całość obiegu pieniężnego w czerwcu r. b. złożyły się następujące pozycje: bilety Banku Polskiego — 1,298,5 tys. zł. (w maju r. b. — 1,244,5 tys. zł.) oraz bilety i monety zdawkowe, emitowane przez Skarb Państwa — 234 milj. zł. (226,5 tys. zł. — w maju).

„CZARY”

Kino w ogrodzie

Dziś i dni następnych!

Mistrz sensacji i ulubieniec narodów
HARRY PEEL

dokonywa cudów swej zręczności i odwagi
wielkim dramacie sensacyjnym p.t.

ZEPPELIN W PŁOMIENIACH

Film który trzyma widza w napięciu od pierwszego do ostatniego aktu.

Nadprogram FARSA AMERYK. w 2 akt

Orkiestra powiększona.
Na pierwszy seans codz. od 4.30 do 6-ej pp.
w soboty i niedziele od 12—3 pp. wszystkie
miejsca po 50 gr. 177
UWAGA. W razie niepogody seanse na sali.

Kasyno Spółz. Urzędników
Sienkiewicza 40

WYDAJE w OGRODZIE SMACZNE
OBIADY

z 3 dań — 1.80 z 4 dań — 2.80

Podczas obiadu koncert 260

Nowoczesny sąd Salomona

Człowiek bez nazwiska

Tajemniczy pensjonarz domu dla obłąkanych w Colleyno

Jednym z zaburzeń psychicznych wywołanych skutkiem niezmiernie silnych wtrząsów nerwowych może być częściowa lub całkowita utrata pamięci. Okropności ostatniej wojny były w całym szeregu wypadków przyczyną tej choroby i obecnie na podobnym właśnie tle toczy się w Turynie niezmiernie sensacyjny proces.

Bohaterem tej sprawy jest człowiek zarejestrowany pod Nr. 44170 w jednym z zakładów dla obłąkanych, człowiek, który dla zupełnej utraty pamięci sam nic o sobie powiedzieć nie może.

W ubiegłym już roku sąd cywilny w Turynie przyznał temu człowiekowi nazwisko Brunari, nie bacząc na to, że żona zaginionego podczas wojny profesora Canella, poznała w owym osobniku bez nazwiska swego męża i żyjąc z nim nadal przed niedawnym czasem ze związku tego powiła dziecko. Jednakże władze kościelne wyraziły wówczas swój sprzeciw i nie chciały ochrzcić nowonarodzonej dziewczynki pod nazwiskiem Canella.

Wyrok ten, przyznający owemu osobnikowi nazwisko Brunari, zecera, który po popełnieniu jakichś drobnych oszustw zbiegł i przez długi czas nie dawał o sobie znaku życia, został zaskarżony przez panią Canella do wyższej instancji i skarga ta właśnie jest obecnie

przedmiotem rozprawy sądowej.

Ze strony p. Canella staje jako rzeczownik jej pretensji słynny poseł faszystowski Farinacci.

I oto przed sądem toczy się walka dwu kobiet o prawa do męża, który dzisiaj jest pensjonarzem domu dla obłąkanych, pozbawionym pamięci nr. 44170.

Rozprawa żywo przypomina słynny sąd Salomona. Ze strony rodziny Canella staje jako świadek profesor Renzo Canella, który z całą stanowczością twierdzi, iż Nr. 44170 jest jego rodzonym bratem. Za tem, iż ów dotychczas nazwiska pozbawiony człowiek jest Feliksem Bruneri, przemawia jego rodzona matka i

przyjaciółka niejaka panna Ghidini.

Obie strony walczące przedstawiają za pośrednictwem swych obrońców całą masę świadków i rozmaitego rodzaju dowodów.

Profesor Carnelutti, adwokat rodziny Canella, porównywa los nieszczęśliwego swego klienta do losu Odyszeusza. Poruszona jest w mowach obrońców słynna historia carewny Anastazji

Wreszcie po 2 dni trwających obradach sąd oznajmia, że ostateczny wyrok ogłoszony będzie za miesiąc. Sądząc jednak z przebiegu przewodu sądowego, wyrok zapadnie prawdopodobnie na korzyść rodziny Canella.

Najnowszy sposób plażowania
Nowożytnie nimfy na dachu kamienicy

Trwająca nadal moda opalania, spowodowała niebawem ożywienie na płaskich dachach wielu domów dzielnicy des Champs Elysées w Paryżu.

Pewnego dnia, wczesnym bardzo rankiem, powracający do domu po nocnej zabawie młodzieniec zauważył na szczycie jednej z kamienic grupę nimf swobodnie zających słońca.

O swem odkryciu nie omieszkał poinformować przyjaciół i znajomych; na pobliskich placach, a następnie i na są-

siednich dachach pojawiać się zaczęli liczni obserwatorzy zaopatrzeni w lornetki. Liczba pań plażujących również wzrosła. Policja początkowo zwróciła tylko uwagę zwolenniczek słońca, że nad brzegiem Sekwany są liczne plaże, gdzie za parę franków doskonale można się opalać. Gdy to jednak nie poskutkowało, municypalność nakazała policji zastosowanie surowszych środków.

W dni słoneczne policjant, uzbrojony w lornetkę, z obranego punktu obserwacyjnego robi inspekcję dachów paryskich i notuje każde poszczególne przekroczenie obyczajowości, nakładając na winowajczynię odpowiednie kary. Sądząc jednakże z obfite napływających protokołów policyjnych, liczba amateerek plażowania stale się wzmaga. Na swoją obronę przytaczają one, że dachy są miejscem spaceru wyłącznie kotów, a tych obyczajność jest mniej wrażliwa od ludzkiej.

W całej tej historii jest charakterystycznym fakt, że w magazynach optycznych, położonych w okolicy des Champs Elysées, zadziwiająco wprost wzrosło zapotrzebowanie na lornetki.

Złośliwi utrzymują, że ten nowy wybrak paryżanek dodatnio odbił się na młodzieży męskiej, która od tego czasu wcześniej i punktualniej przybywa na zajęcia.

Najszybszy pociąg

Wielka wschodnia kolej — Great Western Railway — wprowadziła z dniem 8 b. m. na przestrzeni Cheltenham—Londyn dla pociągu, wychodzącego o 2,30, nową szybkość mianowicie, ostatni odcinek drogi Swindon — Paddington wynoszący 77½ mil ang., musi przebiec w 70 minut, czyli przeciętną szybkością 66½ mil na godzinę, t. j. około 106½ klm.

Jest to dla pociągu szybkość rekordowa nie tylko w Anglii, ale prawdopodobnie i na całym świecie.

Przy pierwszej próbie tej szybkości nowy pociąg złożony był z 9-ciu wagonów, o ogólnej wadze 269 ton i lokomotywy typu Lancestern Castle. Pociąg przybył do Paddington minutę przed oznaczonym czasem.

Gdyby nasze pociągi pośpieszne były w stanie rozwinąć podobną szybkość, to drogę z Warszawy do Poznania można byłoby przebiec w trzy godziny.

—oOo—

Kula od której zginął
Kazimierz Puławski

Wśród wielu pamiątek po Puławskim które przewiezione zostaną do Sawannah na uroczysty obchód 150-lecia śmierci bohatera Polski i Stanów Zjednoczonych, znajdować się będzie również kula, od której zginął Puławski pod Savannah.

Kulę tę ofiarował Towarzystwu Historycznemu stanu Georgia, doktor Fames Lynch, prawnik lekarza wojsk rewolucyjnych, doktora J. Lynch'a, który był przy zgonie Puławskiego i wydobyl z jego ciała kulę, która zabiła bohatera amerykańskiego generała walczących o wolność wojsk amerykańskich.

—oOo—

Waż stróżem

Howard Sides z Farmingtonu, wpadł na pomysł, by zamiast psa podwózkowego, którego łatwo jest unieszkodliwić użyć do pilnowania samochodu węża. Wąż ten, złowiony przez Sides'a przed kilku miesiącami, mierzy dwa metry długości. Mieszka stale w samochodzie i jest tak wytresowany, że z groźnym sykiem w postawie gotowej do natarcia, zwraca się przeciwko każdemu obcemu, który nadto zbliży się do jego schroniska.

Pomysł to w każdym razie niepowodzeni.

—oOo—

Sterowce — olbrzymy
Samoloty będą mogły startować i „lądować”
w powietrzu

Najbliższa przyszłość ma nam przynieść sterowce sześć razy większe od obecnych „zeppelinów”.

Tak przynajmniej oświadczył przedstawicielowi „United Press” kierownik największego amerykańskiego lotniska w Lakehurst, Rosenhahl.

Te wielkie statki powietrzne nie tylko będą mogły zabierać setki pasażerów, pocztę i bagaże, ale na ich pokładzie pomieści się cały szereg mniejszych aparatów lotniczych, służących do utrzymania kontaktu z lądem.

— Już te dwa sterowce, które obecnie buduje się w Akron dla Stanów Zjedno-

czonych, są trzy razy większe od statku powietrznego „Los Angeles”.

Na pokładzie każdego z tych statków powietrznych pomieści się 5 samolotów, a sterowiec będzie skonstruowany w ten sposób, iż samoloty będą mogły w powietrzu startować i lądować.

Te nowe statki powietrzne przy szybkości 90 kilometrów będą mogły pozostawać tygodniami w powietrzu, gdyż wzorem obecnych rekordowych lotów wytrzymałości, będzie się im dostarczało materiały pędne i żywność przy pomocy aeroplanów.

SINTAIR I STEEMAN

Przedruk
wzbroniony13-TE UDERZENIE
PÓLNOCY

62

— Wiedzie, co mi zaproponowano? — spytał Crochet. — Wasze życie za zdradzenie kryjówki pewnego brylantu. Mam siedem dni do namysłu, siedem dni w ciągu których Bruno de Casterive nie da mi jeść ani pić. Aby uratować was i siebie mam oskarżyć Landry'ego...

Biedny Maks!

— Wolę śmierć niż zdradę! — zawołała Ewelina. — Maks Landry jest niewinny. Musimy ogłosić to całemu światu!

Szyba znów się podniosła.

— Wcale mi się nie podoba, moje panie, że prowadzicie taką rozmowę z więźniem — rzekł chłodno Bruno de Casterive, który wszedł do pokoju. — Słyszałem całą rozmowę i...

— Oczekiwał pan czegoś innego, prawda? — zawoła Ewelina. — Wyobrażał pan sobie pewnie, że jestem do pana podobny. Myśli pan, że cenimy bardziej życie niż sumienie. Myli się pan. Potrafimy umrzeć, jeśli będzie trzeba.

— Jak państwo wolicie — rzekł Bruno de Casterive i wyszedł. Klucz w zamku zgrzytnął.

Ewelina nie mogła już dłużej nad sobą panować.

Wybuchnęła płaczem.

— Daję panu siedem dni do namysłu — rzekł Crochetowi baron de Casterive.

Kuzyn Eugenjusz jeszcze nigdy nie był tak przygnębiony. Nie widział żadnego wyjścia z tej sytuacji. Za wszelką cenę trzeba się wydostać z tego więzienia. Ale jak? Po raz setny Crochet obszedł dokoła pokój. Oczy jego zatrzymały się na tysiącu drogich kamieni, które oślepiły go chwilami do tego stopnia, że mógł mu odmawiać posłuszeństwa. Przypomniał sobie ostatnie słowa barona: „Od tej chwili nie dostaniesz pan ani kawałka chleba, ani kropli wody dopóki mnie pan nie zawoła, ten rubin, który pan tu widzi to guzik od dzwonka. Wystarczy go przycisnąć. Będę wiedział, co to znaczy. Do prędkiego zobaczenia, panie Crochet.”

Płynęły nieskończenie długie godziny. Aby się trochę rozerwać kuzyn Eugenjusz zaczął liczyć kamienie. Chciał ocenić ich wartość. W rezultacie nabawił się bólu głowy, który spowodowany był też brakiem pożywienia i oślepiającym blaskiem klejnotów. Położył się na łóżku i starał się zasnąć, ale bezskutecznie.

Wyjął zegarek, który zapomniał nakręcić poprzedniego wieczoru. Na szczęście nie stanął: była godzina 2-ga.

Zołądek coraz energiczniej domagał się swych praw. Od wczoraj w południe Crochet nie miał nic w ustach. Złapały go silne kurcze, które ustąpiły trochę pod wieczór, co pozwoliło mu zasnąć na kilka godzin.

Obudziło go nazajutrz rano o 6-ej, dotkliwie pragnienie. Renard u jego stóp skowyczał cicho.

— I ty wiesz, jesteś głodny i spragniony.

O godzinie 11-ej głód i pragnienie stały się nieznośne. Crochet przeszedł się po pokoju, ale osłabiony do niemożliwości położył się znowu. Zdawało mu się, że łatwiej znieść głód, natomiast pragnienie było straszne torturą.

O godz. 5-ej otworzyło się okienko. Crochet zamknął oczy i nie ruszał się.

— Jeszcze sześć dni, panie Crochet—Petere, sześć dni. Jeśli za sześć dni pan nie ustąpi, pańska żona i pani Meriadec będą zaszytowane. A wie pan, że dotrzymuję obietnicy.

Crochet nie odpowiedział.

— Niech tylko tu wejdzie — pomyślał. — Dam sobie radę.

Ale Bruno de Casterive nie miał wcale zamiaru wpaść w szpony swego wroga.

Crochet spędził straszną noc. Gorączka i dręczące sny nie dawały mu spokoju.

Nazajutrz rano nie miał odwagi wstać. Tysiące szpilek kłuły go w skronie. Nie miał już siły myśleć o Ewelinie, Elzie i o jakimkolwiek sposobie ucieczki.

W południe okienko znów się otworzyło. Ktoś wołał:

— Panie Crochet, czy pan śpi?

Kuzyn Eugenjusz nie odpowiedział. Przypuszczał, że tamten otworzy drzwi i wejdzie. A wtedy zobaczyłby. Ale drzwi były wciąż zamknięte.

— Panie Crochet! To ja, Franz Keller. Niech pan wstanie! Mój teść wyszedł. Chce z panem pomówić. (d. c. n.)

KRONIKA

LIPIEC

19

PIĄTEK

DZIS:

Wincenciego á Paulo

JUTRO:

Czesława W.

Wsch. słońca g. 3 m. 38.

Zachód „ g. 19 m. 47

Wsch. księżycy g. 19 m. 18

Zachód „ g. 1 m. 12

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. mjra Idzikowskiego

Polski Czerwony Krzyż Okręg - Oddział Łódzki prosi członków komitetu o gremjalne wzięcie udziału w uroczystym nabożeństwie żałobnym za spokój duszy ś. p. majora Idzikowskiego, które odprowadzi J. E. ks. biskup Tymieniecki w kościele katedralnym w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 9 m. 30 rano.

Zbiórka przy sztandarze C. K. przed katedrą o godz. 9 m. 15.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

M. Epsztajn (Piotrkowska 225), M. Baroszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), SS-rów Gorcina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki:

A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59).

— 0 —

19-y notariusz w Łodzi

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 sierpnia zostanie utworzony w Łodzi nowy etat notariusza. Dotychczas w Łodzi istnieje 18-tu notariuszy, nowy będzie 19-tym. Nowy notariusz wprowadzony zostanie w urządowanie po rozpisaniu i rozstrzygnięciu konkursu, prawdopodobnie od 1 września r. b.

— 0 —

Oficjalna nomenklatura miast i wsi

W związku z tworzącą się przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych komisją do spraw ustalenia urzędowych nazw miejscowości w Polsce, Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał regulamin, dotyczący prac wstępnych w tej materii.

Stosownie do regulaminu, w skład komisji wojewódzkiej, której zadaniem będzie przygotowywanie materiału do oficjalnej nomenklatury miast i wsi, wchodzi pan wojewoda jako przewodniczący, przedstawiciele D.O.K., Kuratorjum Okr. Skolnego, Dyrekcji Poczty i Telegr. oraz dwaj przedstawiciele sfer naukowych i dwaj — samorządowych.

— 00 —

Strajk w „Woli Krysztoporskiej“

W dniu onegdajszym robotnicy fabryki „Wola Krysztoporska“ powiatu Piotrkowskiego rozpoczęli strajk w liczbie 120 osób. Robotnicy ci domagają się spełnienia wszystkich żądań od dyrekcji fabryki w liczbie aż 12 punktów, które zostały wysunięte przez związek zawodowy „Woli Krysztoporskiej“.

Strajk ma przebieg spokojny i dotychczas nie zakłócono spokoju publicznego.

(w)

Kałużyn na stopie wojennej

Bój komunistów z bundzistami

Trzy osoby ranne, 25 aresztowanych

Jest sobie między innymi miasteczka- mi w Polsce takie miasto, co się zwie **Kałużyn.**

Niby — nie różni się ono niczem od innych, niemniej pięknych miast, jak Grójec, Góra Kalwarja, Nowy Dwór etc., bowiem posiada ochotniczą **straż ogniową,**

wielce dzielną, sprawną i muzykalną, ma resursę dla miejscowej elity, kilkunastu policjantów, naczelnika poczty, aptekarza no i... własnych

kałużyńskich żydów,

którzy chodzą w chałatach i jarmułkach i trudnią się handlem i takich, którzy noszą cywilne garnitury i sportowe czapki

i, prócz handlu, trudnią się... **polityką!**

Zasadniczo — dzielą się oni na dwa odłamy: komunistów i bundzistów, ale, choć pozornie się kłócą i wzajemnie sobie wymyślają — stają się niezwykle solidarni tam, gdzie chodzi o **wspólny interes**

handlowy.

Długi czas „stosunki polityczne“ w Kałużynie układały się jako tako, dzięki temu, że Mojsie Rosenberg, jeden z liderów komuny pozostawał w spółce z Henochem Blausteinem, chlubą miejscowych bundzistów. Jednakże coś się tam w „firmie“ Rosenberg i Blaustein

popsuło,

obaj wspólnicy wzięli „rozwód“ i — rozpełniali wielką „wojnę“, oczywiście już każdy pod swoim sztandarem politycznym.

Terenem walki stała się (któżby mógł przypuszczać?) biblioteka miejska!

Oto, jak się okazało, kałużyńscy komuniści urządzili sobie w jej gmachu coś w rodzaju

konspiracyjnego lokalu,

zbierając się tam często na „konferencje“ i wspólne pogawędki, które ostatnio były poświęcane specjalnie omówieniu akcji komunistycznej w dniu 1 sierpnia. I oto nagle wybuchł popłoch wśród kałużyńskich komunistów: **gwałt! Zginął**

powinny okólnik i instrukcje,

które dla bezpieczeństwa schowano również w jednej z szaf biblioteki.

Komuniści nie fatygowali się długo ze wskazaniem sprawców kradzieży i, oczywiście, nie udali się o pomoc

do policji;

powiedzieli poprostu, że kradzieży dopuścili się ich wrogowie

bundziści

i, rozpętała się zawierucha wojenna na ulicach Kałużyna. Obie „armie“ wystąpiły we wzmocnionym składzie, a nawet uzbrojone w prawdziwe rewolwery, z którymi, coprawda, nieliczni tylko umieli się obchodzić. Ale, że gdzie są rewolwery, tam i strzały możliwe, rozległa się wczoraj

kanonada

na uliczkach miasteczka.

Bundziści szli do ataku; komuniści, wśród których trzy osoby zostały

ranne,

cofnęli się dość pośpiesznie. Kres „rozdziwnym“ zatargom położyła policja kałużyńska, która aresztowała około 25 osób, zarówno z jednego, jak i z drugiego obozu, przeprowadzając je do aresztu. Tam się napewno pogodzą...

Specjalna policja drogowa na szosach

w walce z niesfornymi kierowcami autobusów

Wzrastający z dniem każdym rozwój międzymiastowej komunikacji autobusowej wymaga kontroli, specjalnego zabezpieczenia pasażerów oraz pouczenia kierowców o istniejących przepisach.

Stwierdzono wielokrotnie, że kierowcy autobusów nie trzymają się prawej strony jezdni, tamując ruch na drogach.

Przy mijaniu samochodów, nadjeżdżających z przeciwnej strony, nie redukują natężenia przednich świateł, oślepiając kierowców samochodów, co mo-

że spowodować oślakane następstwa.

Ostatnie katastrofy samochodowe są najlepszym dowodem, że szoferzy nie zachowują należytej ostrożności.

Celem ukrócenia tego władze przystąpiły do opracowania planu kontroli ruchu na szosach.

Projektowane jest wprowadzenie specjalnej policji, która obejmie dozór nad samochodami i motocyklami.

Komorne najmniejszych mieszkań nie powinno przekraczać 73 proc. czynszu przedwojennego

Z powodu ostatniej zwyczajki komornego, wynoszącego za mieszkania jedno i dwuizbowe obecnie 73% komornego przedwojennego, odpadł obowiązek pokrywania przez lokatorów tych mieszkań świadczeń, jak: opłaty za czyszczenie kominów, za światło w sieni, na schodach i korytarzach, za wywóz śmieci, oraz do datku na wynagrodzenie dozorczy domu.

Zgodnie z artykułem 7-ym ustawy o

ochronie lokatorów, wydatki na cele wymienionego pokrywać mają wyłącznie właściciele nieruchomości.

Obowiązkiem więc zainteresowanych lokatorów jest sprawdzić we własnym interesie wysokość obowiązującego obecnie komornego, które nie powinno przekraczać 73% czynszu przedwojennego.

Groźny pożar na wsi Słonęto 5 domów mieszkalnych

W dniu onegdajszym wybuchł **groźny pożar**

we wsi Wola Kuźmińska pow. radomskiego w zagrodzie Tomczyka Piotra. Pożar powstał od zapalenia się sady w kominie.

Ogień podsycany silnym wiatrem mimo energicznej akcji miejscowej i okolicznych drużyn strażackich, przenosił się **z budynku na budynek**

grożąc zagładą całej wsi.

Nad ugaszeniem pożaru oprócz straży pracowali również mieszkańcy tejże wsi oraz mieszkańcy okolicznych wiosek,

lecz wysiłki ich okazały się **niewystarczające**

aby zwyciężyć rozszalały żywioł.

Podczas pożaru spłonęło

5 domów mieszkalnych,

14 obor i 16 stodół.

Straty spowodowane pożarem wynoszą

65 tysięcy zł.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz, którzy opiekują się nie- szczęśliwymi pogorzalcami. (w)

Tragiczny spacer Śmierć w nurtach Warty

P. Karolina Wiśniewska, ochraniarka w Nowej Wsi (gmina Huta Stara), wyszła z dziećmi na spacer do lasu. Droga wypadła przez Wartę, wąską w tym miejscu rzeczke, którą się przechodzi po kładce.

Małe dzieci z ochronki wypadły **przenosić przez kładkę,**

co też kolejno ochraniarka wykonywała, nosząc po jednym z jednego brzegu na drugi wszystkie młodsze dzieciaki.

Czteroletniej Janince znudziło się czekać na swoją kolej i sama próbowała przejść przez kładkę.

Ledwie jednak odeszła jakie trzy metry od brzegu, zakręciło jej się prawdopodobnie w głowie, gdyż

spadła z kładki do wody i utonęła.

Prerażona ochraniarka zarządziła zaraz poszukiwania utopionej lecz dopiero po pół godzinie wydobyto zwłoki ofiary własnej nieostrożności.

Co do okoliczności wypadku policja wszczęła dochodzenie, gdyż chodzi o zbadanie, czy nad dziećmi była roztoczona dostateczna opieka.

Inspekcja p. wojewody

W dniu wczorajszym pan wojewoda Jaszczolt w towarzystwie swego sekretarza osobistego, dokonał inspekcji gminy Dobrej i Bałucz, w pow. łaskim oraz gminy Rozsoszyce w powiecie sieradzkim.

Wynik inspekcji w tych miejscowościach był dodatni.

Pan wojewoda zwiedził również m. Szadek, gdzie stwierdził nieporządek na rynku oraz szereg uchybień przepisowych, które polecił burmistrzowi i władzom policyjnym w jak najkrótszym czasie usunąć.

Pan wojewoda interesował się w Szadku również sprawami wykończenia i uruchomienia rzeźni miejskiej.

Za duszę Ś. † P. majora-pilota

264

LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO

poległego śmiercią lotnika dnia 13 b.m. podczas przelotu przez Atlantyk odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 9.30 w Katedrze św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez Jego Eks. Ks. Biskupa D-ra W. Tymienieckiego. Na nabożeństwo to prosi swoich Członków i wszystkich, którym droga jest pamięć naszego bohaterskiego lotnika o liczne przybycie

Zarząd KOM. WOJ. L. O. P. P. w Łodzi.

Bestjalski napad bandytów

Nie znalazłszy dolarów zemścili się na kobietach

Na krańcu wsi Witkowo gminy Olechno w powiecie Lipnowskim tuż u brzegu lasu

stoi niewielka

z pobielonemi ścianami chałupinka. Szare, gdzieniegdzie połamane sztachety, okalają sad owocowy, który chociaż dość zapuszczony nie pozbawiony jest malowniczego uroku. U stóp czereśni, wisien i pochylonych jabłoni ścielą się zagony warzywne przeplatane grządkami wonnego kwiecia.

W chatce składającej się z 2-ch pokojów i kuchenki zamieszkuje od wielu lat 75-letnia Zuzanna Politowiczowa.

Mąż jej

oddawna zmarł

jedyna córka po kilku latach małżeńskiego pożycia rozstała się z tym światem; wkrótce i zięć trawiony ciężką chorobą zamknął oczy na wieki. Malutka Zosia jedyna radość w życiu osamotnionej staruszki szczęśliwie wychowywała się pod opieką babuni, wspólnie dzieląc jej

dołę i niedołę

i pomagając w codziennej, ciężkiej pracy. Uprawiły obie kilka morgów ziemi, nie mąciło skromnego, jednostajnego życia kobiet. Wnuczka w oczach babci wyrosła na 16-letnią,

urodziwą pannę,

za którą zaczęła się nie na żarty oglądać wiejska „kawalerja”.

Szanse dziewczyny jeszcze bardziej

poszły w górę, gdy gruchnęła wieść po wsi, że bogaty wujaszek z Ameryki przysłał dolary.

Wdowa kategorycznie temu zaprzeczała, jednak bliscy sąsiedzi radzili jej, aby nie zapominała o bezpieczeństwie, bo to „i chatka na ustroniu, żadnego mężczyzny w niej niema, a tylu ludzi złych na świecie”.

„Niedługo czekać to i obrońca będzie”, odpowiadała z uśmiechem staruszka wodząc tęsknym wzrokiem za ukochaną wnuczką. Nie wiedziała jak strasznej hańby

doczekają się jej oczy, przed śmiercią i jakie nieszczęście zawiśnie nad ich bielutką chatką.

Wczoraj pod wieczór układały się jak zwykle do snu po całym dniu znoej pracy. Przeciągnęły szczekanie psa, donio-

stem echem rozległo się na dworzu; jedyny opiekun dawał znać.

Wśród nocy obudziły staruszkę podejrzanym szmery.

Półsenne oczy ujrzęła nagle ona trzy ciemne sylwetki zakradające się do izdebki. Okrzyk przerażenia zamarł jej w piersi.

Tymczasem bandyci obserwowali czy nikogo prócz kobiet niema w chatce i upewniwszy się, że znajdują się tylko bezbronne niewiasty, weszli do środka.

Sterroryzowali staruszkę, jej wnuczkę rewolwerami, grożąc za wydanie odgłosu

śmiercią,

a następnie przystąpili do szukania dolarów. Zawiedli się. Znaleźli tylko 600 zł. gotówką, które zabrali, pozatem padła ich łupem bielizna i różne drobiazgi war-

tości kilkuset złotych.

Zawiedzeni w swych nadziejach postanowili strasznie się zemścić. Kolejne dokonali gwałtu na biednej dziewczynie, a staruszka z rewolwerem u skroni musiała przyglądać się

hańbie wnuczki.

Zabrawszy łupy zbrodniarze zbiegli. Policja wszczęła energiczny pościg za bandytami i jest już na ich tropie.

Świątokradztwo w Hrubieszowie

Niewykryty dotąd złoczyńca porozbijał skarbonki

W ostatnich czasach świątokradztwa bardzo się rozpowszechniły.

Szereg kościołów zostało obrabowanych w Warszawie, a teraz fala kradzieży kościelnych przetrzcila się na prowincję. Ostatnio otrzymujemy wiadomość z Hrubieszowa.

Do kościoła parafjalnego w nocy zakradł się niewykryty dotąd złoczyńca i

porozbijał skarbonki,

zabrawszy wszystkie złożone w nich pieniądze, jak ofiary na różne cele kościelne.

Świątokradztwo to mocno poruszyło katolicką ludność Hrubieszowa i oburzeni mieszkańcy gorliwie pomagają policji w wykryciu świątokradcy.

Przegląd społeczny

POPRAWA

W więzienictwie polskiem praca istotnie wre. Wszystkie wysiłki skierowane są ku temu, aby poprawić człowieka.

— Mamy do czynienia — mówił mi jeden z wyższych urzędników tego działu — z elementem przedewszystkiem słabym, nieumiejącym sobie radzić w życiu, elementem, zdążającym w kierunku najmniejszego oporu. Zadaniem naszym jest jednostki te wychowywać odpowiednio — dać im w ręce jakieś atuty, wyuczyć czegoś, co da im możliwość pracować uczciwie...

Pomyślał chwilę.

— Ale tu napotyamy nieraz takie trudności, z którymi prosto walczyć nie sposób. Oto ma pan historję prawdziwą. Dwudziestoletni chłopak upił się i po pełnił w karczmie zabójstwo. Były oko-

liczności łagodzące — dostał półtora roku więzienia.

Odsiedział, nauczył się tu kowalstwa — poszedł.

Dostał gdzieś we dworze posadę. Sympatyczny i pracowity chłopak zyskał sympatję. Ale po kilku miesiącach do dworu zgłasza się policjant, czy jakiś urzędnik z gminy i zapytuje, jak się taki a taki prowadzi. Słowo do słowa i wyszło na jaw, że to zabójca. Oczywiście „zbrodniarza” trzymać nie chcieli.

Jegomość znów jest na bruku. Znalazł znowu posadę. I tam znowu przyszła wieść o jego karze i znów go wypędzono. Tak powtarzało się cztery razy. Zrozpaczony wyszedł na gościniec i płałnął siekierą pierwszego spotkanego policjanta.

— Więc cóż na to robić? — pytam,

wstrząśnięty tak nieskomplikowaną, zdawałoby się, historją.

— Niezbędne są domy pracy. Domy pracy z jednej strony, jako danie możliwości życia tym, którzy więzienie już opuścili — z drugiej zaś, jako kwarantanna, w której się będzie obserwowało, czy człowiek naprawdę jest bezpieczny dla otoczenia. Domy pracy po upływie pewnego czasu powinny mieć prawo wydawania za pośrednictwem odnośnych władz świadectw moralności, niejako całkowitego odpuszczenia win. Dopiero wtedy będziemy mogli mówić spokojnie o tem, że przyczyniamy się do poprawienia ludzi.

— Więc domy pracy — pytam. — Ależ te domy pracy siłą faktu stworzą konkurencję innym zakładom przemysłowym.

— Ma pan rację. To też dlatego domy pracy nie powinny wytwarzać artykułów pierwszej potrzeby. Powinny one raczej zwrócić się do produkcji towarów,

któreby znalazły rynki zbytu poza krajem. Trzeba inwencji. Trzeba tę myśl opracować bardzo dokładnie ze stanowisk gospodarczego.

— A czy Panu Naczelnikowi nie przyszło i to do głowy, jako pewna wątpliwość, że w ten sposób każdy wypuszczony z więzienia byłby uprzywilejowany wobec tego, kto nigdy w więzieniu nie siedział. Pierwszy zawsze mały pracę zapewnioną, drugi nieraz pozostaje bez roboty.

— Myślę nad tem nieraz. Ale, proszę pana, ze stanowiska społecznego rzecz biorąc, trzeba ponieść pewne ofiary po to, aby wydrzeć zbrodnictwo, co się da jej wydrzeć. A po drugie — trzeba go podarować w ten sposób, by wszyscy ludzie mieli pracę. Każdy ma do niej prawo. Ja muszę myśleć o ludziach powierzonych mojej opiece. Niech system ubezpieczeń myśli o innych.

A. U.

Spółdzielczość w zastosowaniu do celów oświatowych powstało gimnazjum żeńskie „Kultura”

Kto z rodziców, troszczących się o wykształcenie młodego pokolenia, doświadczył osobiście tych przykrych uczuć przygnębienia i żalu gorzkiego z powodu niemożności posyłania dziecka do dobrze postawionej szkoły prywatnej ze względu na zbyt wygórowaną opłatę czesnego — ten zrozumie, jakim czynem doniosłym było w Łodzi przed laty kilku wystąpienie Koła rodziców, zrzeszonych w Towarzystwie „Kultura”, z inicjatywą założenia i prowadzenia żeńskiego gimnazjum humanistycznego, jako pierwszego, którego był oparto na zasadach spółdzielczych.

Proste obliczenie arytmetyczne czyli t. zw. pospolite kalkulacja kupiecka przekonała inicjatorów, że czesne, pobierane przez gimnazja prywatne, dlatego jest wysokie, że lwia część kosztów utrzymania tych szkół pochłaniają zyski, do jakich zazwyczaj właściciele koncesji roszeją sobie, z tytułu prowadzenia tych szkół, nie zawsze i nie zupełnie uzasadnione pretensje. Stało się już bowiem tajemnicą poliszynela, że niektórzy właściciele i właścicielki miejscowych pensjonatów i zakładów naukowych prywatnych, przy założeniu szkół tych rozporządzający niewielkim kapitałem, po upływie pewnego zresztą niezbyt długiego czasu doszli do pokazywanych fortun, sięgających dziesiątek tysięcy złotych; w przeważnej zaś większości szkoły te dają koncesjonariuszom i ich licznym niejednokrotnie rodzinom bardzo dostatecznie utrzymanie, pozwalające i na wyjazd w czasie wakacji do wód krajowych lub zagranicznych i na wiele innych przyjemności życiowych, niedostępnych dla właścicieli mniej intratnych przedsiębiorstw, co świadczy poniekąd o znacznej rentowności koncesji szkolnych.

Bezwątpienia, jeżeli chodzi o bezstronne ujęcie kwestii, łódzcy właściciele czy właścicielki zakładów naukowych prywatnych, o ile te ostat. stoją na wysokości zadania prowadzone są wzorowo, nie są pozbawieni tytułu do korzystania z dochodów, jakie im przynoszą posiadane przez nich koncesje, jakkolwiek spotkać się można nieraz i z poglądami, że dziedzina oświatowa najmniej pono nadaje się do uważania jej za obiekt handlu czy przemysłu, z którego ciągnąć się godzi tak

poważne zyski.

Nie występując tedy w zasadzie przeciw szkołom prywatnym, ani też nie zamierzając stwarzać dla nich konkurencji, wspomniane na wstępie Koło rodziców zrępowanych w Towarzystwie „Kultura”, powodowane jedynie koniecznością samoobrony przeciw zbyt wysokiemu czesnemu prywatn. szkół średnich, niedostępnemu zupełnie dla przeciętnego inteligenta pracującego i wychodząc z założenia, że z umiarkowanych opłat czesnego można przy oszczędnej i umiejętnej administracji utrzymać personel nauczycielski i opędzić wszystkie wydatki, związane z prowadzeniem średniego zakładu naukowego, przystąpiło w r. szkolnym 1926—7 do ufundowania wspólnym wysiłkiem gimnazjum żeńskiego z prawem publiczności, który też to zakład naukowy do dziś egzystuje, wykazując z roku na rok coraz intensywniejszy rozwój, coraz wyższy poziom nauk i coraz liczniejszą frekwencję, a mianowicie: w pierwszym roku szkolnym 1926—7 w którym otwarto klasy 4, 5 i 6—tą (jako w szkole o typie gimnazjum wyższego) uczęszczało 120 ucznicy; w drugim roku 1927—8, po utworzeniu klasy 7—ej już 190 ucznicy, zaś w ubiegłym roku szkolnym 1928—9, z otwarciem klasy 8—ej — 280 ucznicy.

W dn. 26 czerwca r. b. rzezcone gimnazjum, znajdujące się pod doświadczeniem, światłem i umiejętnym kierownictwem dyrektorów — pedagogów: Mieczysława Barszczewskiego i Adama Wierzbickiego, obchodziło podnosząc uroczystość wypuszczenia w świat pierwszych maturzystek, których zasiadło do egzaminu 14, a zdało 11. Świadectwa dojrzałości otrzymały p. p. Bar-

tońska Zofja, Kotlicka Stanisława, Lubińska Marja, Mielkowska Aniela, Mińska Masza, Rachlewska Dora, Rusecka Syma, Warszewska Zofja, Wdowczakówna Marja, Zarembka Róża, Żwańska Janina.

Dzięki temu, iż kierownictwo gimnazjum „Kultura” spoczęło w rękach osób, należących do ciała pedagogicznego teje szkoły i pełniących tę dodatkową i tak odpowiedzialną czynność zupełnie bezinteresownie, z tem jedynie moralnym zadowoleniem, iż wypełniają szczytne posłannictwo krzewicieli oświaty, a także dzięki oszczędnej administracji — czesne w ciągu roku szkolnego 1928—9 w szkole tej, w każdej klasie, wynosiło tylko 35 zł miesięcznie od ucznicy, co w porównaniu z czesnem pobieranem we wszystkich tutejszych gimnazjach prywatnych stanowi kwotę istotnie bardzo przystępną, tem bardziej, iż w ciągu roku szkolnego żadne inne dodatkowe opłaty (prócz jedynie czesnego za 2 miesiące wakacji dla nauczycieli) na jakiegokolwiek cele szkolne nie były pobierane.

Zważywszy że szkoła ta została ufundowana z myślą udostępnienia nauki dzieciom rodziców należących do inteligencji pracującej (urzędników państwowych i komunalnych, urzędników prywatnych i t. p.) której udział atoli, jak dotąd, w gimnazjum „Kultura” nie jest nazbyt liczny, byłoby do życzenia, aby przedstawiciele tej właśnie warstwy tutejszego społeczeństwa, którzy o istnieniu szkoły takiej nie wiedzą lub też błędnie poinformowani, niewłaściwego o gimnazjum tem nabierają wyobrażenia — zainteresowali się bliżej działalnością rzezconego gimnazjum.

Rynek dyskontowy w Łodzi W ubiegłym tygodniu nie odczuwano większych zmian

W ubiegłym tygodniu na prywatnym rynku dyskontowym większych zmian nie odczuwano.

Materiał wekslowy pierwszorzędny był dość silnie poszukiwany, wobec jednakże bardzo niechętnego wybywania się tego materiału przez jego posiadaczy, do transakcji dochodziło w bardzo nielicznych wypadkach, przyczem materiał ten można było dyskontować przy stopie procentowej, kształtującej się w granicach od 1,60 do 1,75 proc. w stosunku miesięcznym.

Materiałem wekslowym drugorzędym interesowano się na ogół bardzo słabo i stopa procentowa dla tego materiału wahała się w granicach od 2 do 2,25 proc. w stosunku miesięcznym.

Pożyczka inwestycyjna w ciągu całego tygodnia ubiegłego nie cieszyła się zbyt wielkim popytem i transakcje z nią zawierano w rzadkich wypadkach również

mniej w znacznym popytem cieszyły się listy zastawne m. Łodzi złotowe, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy listy 3-mio procentowe, których podaż poważnie się zwiększyła, odczuwano jednak brak od bioreów.

Nieco większym popytem natomiast cieszyły się 4,5 oraz 5-cio procentowe listy zastawne m. Łodzi złotowe.

Dolarówka na początku tygodnia ubiegłego wogóle nie znajdowała nabywców, tembardziej, iż kurs jej na Urzędowej Gieldzie Warszawskiej stale zniżkował, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż na początku tygodnia obowiązujący dla dolarówki kurs wynosił 63 złotych — pod koniec zaś tygodnia placano za nią tylko 58 złotych. Dopiero w dniach ostatnich zanotowaną na nią popyt nieco większy, nie przyczyniło się to jednakże do zmiany kursu. (w)

Troski i uśmiechy

Marynarz i trzy dziewczice

Spokojne miasteczko świecie, położone uroczym nad Wisłą miało w tych dniach nielada sensację. Otóż dwie leciwe niewiasty, ponoć jeszcze w panieńskim stanie cnotliwie żyjące, poznały męzczyznę i to w dodatku autentycznego marynarza, o którym w swoich snach dziewczyczych od czterdziestu lat marzyły.

Smutne to zaiste ale prawdziwe.

Czarowny kwiat miłości zakwitł w sereach panien Wilgockiej i Wysockiej (bo tak się nasze żadne miłośki dziewczice nazywały) na dobre. Tymczasem marynarz, birbant co się zowie, miał bardzo „miękkie” serce i prędko puścił w trąbę swe nietyle nadobne co leciwe wielbicielki.

Pomogła mu w tem niejaka „panna” Krzezińska, która w długich, a bezsennych nocach miłosnych potrafiła umiłowanemu tak swe koleżanki obrzydzić, że ten o tych miłośkach prędko zapomniał.

Niestety, jak to zawsze świecie niewieściom bywa, nasza „triumfatorka” nie mogła swego sukcesu utrzymać w tajemnicy, tylko „pod największym sekretem” opowiedziała całą historję koleżance. Skutek był taki, że i zawiedzione wielbicielki wkrótce się o faktycznym, według ich mniemania, powodzie niewierności ekskochanka dowiedziały.

Epilog tej miłosnej „tragedji” rozegrał się na rynku świeckim. Wilgocka i Wysocka spotkawszy Krzezińską poczęły ją bić. Krzezińska, która coś już musiała przewidywać i była przygotowana na napaść wyciągnęła z pod chustki nóż kuchenny i dotkliwie poraniła rywalki.

Zajście zlikwidował policjant, który z wielkim nakładem energii rozdzielił walczące zajadle niewiasty.

Krzezińską aresztowano, a poranione Wilgocka i Wysocką odwieziono do szpitala.

Tak się zakończyła ta miłosna eskapada marynarza w świeciu, co jak na małe miasteczko jest awanturą najzupełniej wystarczającą.

Trup w lesie

W dniu omegdajszym gajowi nadleśnictwa Meszcze znaleźli trupa starszej kobiety z koszykiem w ręku.

Kobieta ta wybrała się prawdopodobnie na jagody do lasu i tam

nagle zmarła

na aneurizm serca.

Tożsamość kobiety dotychczas nie ustalono.

O powyższym odkryciu powiadomiono władze policyjne w Piotrkowie, które przeprowadzą dochodzenie celem ustalenia przyczyny skonu.

Na ciele trupa żadnych oznak gwałtu czy walki nie znaleziono. (w)

Protesty w czerwcu

wzrosły w stosunku z poprzednim miesiącem o 3,5 proc.

Ultimo czerwcowe nie wykazało znacznego wzrostu sumy zaprotestowanych weksli. W porównaniu z ubiegłym miesiącem, protesty wzrosły około 3,5%, ustanawiając jednakowoż rekord.

Widoczne jest jednak, iż mimo absolutnego zwiększenia sumy protestów, nastąpiło załamanie tendencji. Podczas, gdy luty wykazał wzrost protestów o 600 tysięcy, marzec o 1.500 tysięcy, kwiecień o 1. miljon, maj o 1.400 tysięcy, to czerwiec o stosunkowo nieznaczną sumę 300 tysięcy zł.

Czerwiec wykazał jednocześnie najwyższą przeciętną wartość weksli zaprotestowanych. W czerwcu protestowano codziennie weksli na dwa razy większą su-

mę, niż w styczniu.

Natomiast spadła cokolwiek przeciętna suma protestowanego weksla. Kupcy wnioskując z sytuacji rynkowej, przypuszczają, że lipiec nie wykaże zwiększenia, a może nawet da spadek cyfr w związku z zmniejszeniem się obliża manufakturzystów.

Ultimo dla przemysłowców było bardzo ciężkie. Przypadała bowiem prócz zwykłych płatności, zapłata półrocznej raty, w związku z likwidacją przedwojennych długów zagranicznych. Poza to wskutek ciężkiego położenia, szereg firm byłoby zmuszonych do lombardowania bawełny i wełny. (w)

Szereg firm uzyskało odroczenie wypłat

W dniu wczorajszym na sesji wydziału handlowego pod przewodnictwem wiceprzesa Żółkwy sąd udzielił odroczenia wypłat następującym firmom:

Fabryce wyrobów wełnianych i półwełnianych „Kwaśner i Lindenfeld spółka komandytowa” w Łodzi ul. Karola 11—13. Spółka istniała przed wojną, a w roku 1919 przekształcona została na spółkę komandytową. Wskutek ciężkich warunków kredytowych w latach powojennych oraz niekorzystnej koniunktury w przemyśle wełnianym firma znalazła się w ciężkiej sytuacji finansowej. Aktywa firmy wynoszą 1.186.171.76 gr. Pasywa zaś 814.859.01 gr. Sąd po zapoznaniu się ze sprawozdaniem biegłych uwzględnił podanie firmy i postanowił odroczyć jej wypłaty na okres trzech miesięcy. Sędzią komisarzem został mianowany s. h. O. Eizenbraun, nadzorcami sądowymi adw. Stanisław Makow i handlujący M. Auerbach. Również w dniu wczorajszym udzielono odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy firmie „Bruno Rozenberg” handel materiałami jedwabnymi w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 103. W podaniu swem firma wyjaśniła, iż wskutek martwych dwóch sezonów zmniejszenia i

senego, ogólnego zastój ekonomicznego w całym kraju oraz niewypłacalności odbiorców przedsiębiorstwo to znalazło się w ciężkich warunkach finansowych Aktywa firmy wynoszą 429.787.78 gr. pasywa zaś 208.918.78 gr. Sędzią komisarzem został mianowany s. h. Zmigrod a nadzorcą sądowym handlujący Maurycy Goldblum.

Pozatem sąd udzielił odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy firmie „Pinkus Czerniłowski” sprzedaż konfekcji i materiałów bawełnianych w Łodzi przy ul. Wschodniej 72. W podaniu swem firm azazna cza, że znalazła się w ciężkich warunkach pieniężnych wskutek niewypłacalności odbiorców rekrutujących się przeważnie ze sfer robotniczych, które dzięki masowemu redukcjom w fabrykach utraciły zarobki. Aktywa firmy wynoszą 387.411 zł., pasywa zaś 285.397 zł. Sędzią komisarzem został mianowany s. h. Emil Hilarjan a nadzorcą sądowym dr. Zygmunt Szyngiel. (w)

W dniu 13 b. m. zginął śmiercią lotnika

ś. † p.

LUDWIK IDZIKOWSKI

MJR. PILOT

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w dniu 20 b.m. t.j. w sobotę o godz. 9-ej rano w katedrze św. Stanisława Kostki.

Do wzięcia gremjalnego udziału w żałobnym nabożeństwie wzywa wszystkie Cechy i gospody Czeladzi wraz ze sztandarami okrytymi kirem

Zarząd „RESURSY” RZEMIEŚLNICZEJ w Łodzi.

265

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie w sezonie przedstawienie „Miry Efros” po cenach najniższych (od 50 gr.)

Dziś, piątek, po raz 30-ty i ostatni w sezonie znakomita sztuka żydowska Gordina „Mira Efros” z Ireną Horecką w roli tytułowej.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w Kasie Zamawiań.

WYSTĘPY WILEŃSKIEJ TRUPY.

w Teatrze Miejskim.

Od jutra (sobota) rozpoczyna w Teatrze Miejskim występ znakomita o światowej sławie żargonowa trupa Wileńska pod kierunkiem Mazo.

Na pierwszy ogień idzie potężne dzieło Sz. Asza „Kidusz Haszem” („Święć się imię Twoje”).

Zainteresowanie olbrzymie.

Bilety w Kasie Zamawiań.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ostatnie trzy przedstawienia rewji „Używaj póki czas”.

Dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia wielkiej, przebojowej rewji Ojczoka i Efela, która wywołała prawdziwą sensację w naszym mieście, zdobywając uznanie prasy i publiczności.

Oba finały są już na ustach wszystkich, a większość numerów stale na żądanie publiczności jest bisowana.

Wspaniałe inscenizacje, przeboje muzyczne, piosenki i skecze zdobyły sobie miano „najlepszego programu rewjowego widzianego dotąd w Łodzi”.

Poza starymi ulubieńcami oklaski zbierają: świetna i uroczą wodewilistka Lena Pilatti i znakomita para taneczna Szmarów.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6—ciu w Cukierni Gostomskiego od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy, od 8—ej przy wejściu do parku.

Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Ciesząca się niebywałym powodzeniem znakomita operetka „Arabina Marica” grana jest codziennie o godz. 8.30 wiecz. z p. E. Brandtówną w roli tytułowej p. p. Moranowiczem, Zakrzewskim, Tartakowiczem i Góreckim w rolach głównych oraz przy współudziale doskonałej tancerki teatrów warszawskich M. Bargielskiej. Kasa czynna od 10 rano cały dzień bez przerwy.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ

FALA 1995

19.7

- 11.56 — Sygnal czasu, hejnał z wieży Marjańskiej w Krakowie, komunikaty.
- 12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
- 12.50 — Wystawa pannańska mówi.
- 13.00 — Komunikaty: meteorologiczny, komunikaty przygodne
- 15.40 — Komunikat gospodarczy.
- 16.15 — Komunikaty głównego związku straży pożarnych.
- 16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.15 — Komunikaty przygodne.
- 17.25 — Pogadanka p. t. „Piąty zjazd Malej Ententy kobiet” z udziału „Kącik dla kobiet” wygł. p. Marja Ankiewiczowa.
- 17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
- 18.00 — Koncert orkiestry mandolinistów.
- 19.00 — „Rozmaitości”
- 19.25 — Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
- 19.40 — Nadprogram, komunikaty.
- 19.56 — Sygnal czasu.
- 20.05 — Odczyt p. t. „Zapobieganie chorobom serca” — wygł. dr. E. Relcherówna.
- 20.30 — Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej.
- 22.00 — Komunikat meteorologiczny.
- 22.05 — Komunikat PAT.
- 22.20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

HASŁO SPORTOWE

Łódzka A klasa po ostatnich meczach

Ubiegła niedziela przyniosła wyniki naogół przewidywane. Czoło tabeli zajmują nadal Orkan i L.T.S.G. Który z powyższych klubów będzie mistrzem, to jeszcze kwestja nierozstrzygnięta, chociaż forma drużyn każe przypuszczać, że L.T.S.G. zatrzyma nadal tytuł mistrzowski.

W sobotę L.T.S.G. grał z Hakoahem, zwyciężając go 4:1. Zwycięzcy wykazują powrót do swej dobrej formy; słabość już minęła. Hakoah tymczasem spada w dół tabeli i staje się kandydatem do spadku z A klasy.

Dziwić się więc należy, aby drużyna o uzdolnionych jednostkach nie potrafiła się utrzymać w A klasie. Chcąc jednak zostać, musi Hakoah wziąć się porządnie do pracy.

Leader łódzkiej A klasy Orkan nie jest w dobrej formie. Przegrana z pabjanicką Burzą, nikła wygrana z Hakoahem i wygrana 7:5 z P.T.C. przemawiają za słabością klubu. O ile jednak poprzednie mecze wykazały dobrą grę tyłów, o tyle ostatni zaprzecza temu.

Zdaje się, że atak wraca do swej formy, lecz tyły szwankują.

Jeden z ostatnich klubów uzyskuje wynik 5:7 z prowadzącym w tabeli. Dlatego też należy się starannie do meczów przygotowywać, aby uniknąć niespodziewanych wyników.

Rezerwowa drużyna niedawnego lidera ligi uży-

wała dwa cenne punkty walcoveru, za niestawienie się drużyny W.K.S.—u. Widać, że u wojskowych coś tam nie w porządku i należałoby dla dobra sportu najprędzej uregulować wszelkie spory.

Robotnicza drużyna Widzewa po ostatniej porażce z Sokolem sprawiła swym zwolennikom radość wygrywając z drużyną Turystów. Widać, że Widzew stara się odegrać rolę w tegorocznych mistrzostwach, i że czołowe drużyny mogą jeszcze w walce z nim utracić punkty.

Turyści natomiast nie przedstawiają mimo ligowych graczy tego, co winni. Grają bez zapału i robią wrażenie przemęczonych. Wątpić należy, aby w tym roku mogli oni w A klasie odegrać zeszłoroczną rolę.

Burza pabjanicka jest jednak drużyną ambitną, a czem przekonali się już na własnej skórze czołowe zespoły.

Union z Burzą nie potrzebują zdaje się mieć obawy o spadek.

Obecnie bardzo zagrożony jest Hakoah; P.T.C., jak widać stale się poprawia i z pewnością jeszcze niejednemu klubowi sprawi gorzką niespodziankę.

Zresztą zobaczymy, a wkrótce będziemy świadkami kto nas zareprezentuje w boju o wejście do ekstraklasy polskiej

B. Sc—kl.

Skład reprezentacji Austrii na mecz z Polską

W dniu 28 i 29 lipca rozegrany zostanie trzeci kobiecy mecz lekkoatletyczny z Austrią w Królewskiej Hucie. W pierwszych dwóch spotkaniach zwyciężyła Austria. Skład reprezentacji austriackiej, sądząc z niedzielnych mistrzostw przedstawiać się będzie następujący: W biegach na 60 metrów barwy Austrii reprezentować będzie Schurinek i Wagner, na 100 metrów Schurinek i Schramek, na 200 metrów również Schurinek i Wagner. Na 800 metrów wystąpią Lahr i De-

gen. W biegu 80 mtr. przez płotki startować będzie Singer i Poltzer. W skoku w dal bierze udział Wagner i Schurinek, a w skoku w zwyczajnym Mülhausen i Vlöckinger lub Singer. W rzutach kulą i dyskiem reprezentować Austrię będą Perkaus oraz Schenk, a w rzucie oszczepem Vlöckinger i Singer. W sztafecie wystąpią zapewne Wagner, Perkaus, Schurinek i Schramek.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Austrią

P.Z.L.A. ustalili już reprezentację kobiecą na mecz z Austrią, który odbędzie się 28 b. m. w Królewskiej Hucie. Wobec niemożności wyjazdu Hulaniczkiej i Sadowskiej oraz braku pewności co do udziału Konopackiej, siły reprezentacji są osłabione.

Biegi 60 mtr.: Brauerówna i Freiwaldówna, 100 mtr.: Brauerówna i Czajówna; 200 mtr.: Czajówna i Orłowska, 800 mtr.: Kilosówna i Orłowska, 80 mtr. przez płotki: Freiwaldówna i Schabińska; sztafeta

4x100: Brauerówna, Czajówna, Lubecka i Freiwaldówna.

Skoki: w dal: Lubecka i Brauerówna, wzwyl: Krajewska i Janowska.

Rzuty: dysk: Konopacka (niepewny udział) i Jasna.

Oszczep: Lonka i Jasna.

Pchnięcie kulą: Konopacka i Jasna

Rezerwa: Lewinówna i Kobielska.

Łódzcy kolarze walczyć będą o puchar P.W.K.

W dniach 28 i 29 lipca odbędzie się na trasie Gdynia — Poznań dwuetapowy bieg kolarski o puchar Poznańskiej Wystawy Krajowej. Trasa biegu podzielona na dwa odcinki: Gdynia — Chełmno i Chełmno Poz-

nań wynosi łącznie 325 kilometrów. Jak się dowiadujemy do biegu tego zostali zaproszeni i łódzcy kolarze, którzy prawdopodobnie z zaproszenia skorzystają.

Dalsze rozgrywki o puchar Davisa

W dniach 19—21 lipca zostanie w Berlinie rozegrany międzygrupowy mecz o puchar Davisa między Niemcami a U.S.A., przyczem zwycięzca spotka się z

Francją. Ameryka wystawia Tildena, Huntera i parę Loth Henneysey, zaś Niemcy wystawiają Moldenhauera, Prenna i parę Landman i Kleinschrot.

Wyjazd Turystów na mecz z I.F.C.

Ekspedycja fioletowych wyjedzie w piątek wieczorem w następującym składzie: Michalski II, Chojnacki Ałaszewski, Stolarski, Hermans w linii ataku. Tyły bez zmiany.

Najbliższe mecze o mistrzostwo A klasy

W nadchodzącą niedzielę odbędą się trzy mecze piłki nożnej o mistrzostwo klasy A. Rozegrają spotkania L.T.S.G.—Burza, Widzew—W.K.S., Orkan—Turyści L.

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 618 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości dwóch powozów parokonnnych, należących do firmy „Maurycy Tauman i oszacowanych na zł. 1100.

Łódź, dnia 17-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
K. Suzin.

Do akt Nr. 1362 1929 r.
Ogłoszenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16-gosierpnia 1929 r. od godziny 10-ej r. w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 60 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Firmy „B. P. Lewkowicz” i składających się z 2 sztuk towaru wełnian. „ryps”, ocenionych na sumę 460 zł.

Łódź, dnia 10-go lipca 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1293 1929 r.
Ogłoszenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego 7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Pinkusa Liebermana i składających się z mebli i ocenionych na sumę 530 zł.

Łódź, dn. 10 lipca 1929 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1413 1414 1415 1929.
Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 26 lipca 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 167 przy ul. Piotrkowskiej i Czeglizkiej 19 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Hersza Sendowskiego składających się z krosien, treib maszyn, motoru elektrycznego, mebli, oszacowanych na 1780 złotych.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
KOMORNIK
R. Sakittari.

Do akt Nr. 1361 1929 r.
Ogłoszenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 60, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „B. P. Lewkowicz” i składających się 5 sztuk towaru wełnianego „ryps” ocenionych na sumę 1100 zł.

Łódź, dnia 10 lipca 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Kino w ogrodzie! KINO SPÓŁDZIELNI Orkiestra powiększona!
Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza Nr. 40. Tel. 41-22.

Dziś i dni następnych!
Największe arcydzieło sztuki kinematograficznej
KOCHANKA OFICERA OCHRANY
Dramat z czasów rewolucji rosyjskiej w 1905 r., w 10 akt.
W rolach głównych słynni i niezrównani: **WŁODZIMIERZ GAJDAROW,**
Hans Mierendorf, Marcela Albani i inni
Pieśni rosyjskie wykona chór pod kierownictwem **AKIMOWA**

Następny program: „**CZŁOWIEK ŚMIECHU**” W rolach gł.: **Conrad Veidt** i **Mary Philbin**
Pieśni rosyjskie wykona chór pod kierown. p. **Acimowa.**
Początek seansów w dni powszednie, w wyjątkiem sobót, o g. 4 p. p. zaś w soboty, niedziele święta o g. 12 w poł. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Na 1-szy seans ceny miejsc niższe

Do akt Nr. 1355—1929 r.
Kino DOM LUDOWY
PRZEJAZD 34

Dziś i dni następnych!
Z DYMEM POŻARÓW
(Matka Nieznanego Żołnierza)

Cudowna pieśń miłości i zwycięstwa. Podniecająca i wzruszająca do łez apologia na cześć pokoju i potępienia największej hańby ludzkości — wojny między ludźmi

W rolach głównych:
Jean Murat i Michał Verby.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1—3 pp I m. 75 gr., II 40 gr., III 30 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III m. 40 gr.
W poniedziałki kino czynne.

Do akt Nr. 1294 1929 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 Sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 60 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Pinkusa Liebermana, składających się z mebli ocenionych na sumę 530 zł.

Łódź, dnia 10-go lipca 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Wolne posady

Potrzebny
pracownik fryzjerski. Wiadomość Ul. Łagiewnicka 43 131

Różne

Celem powiększenia interesu branży żelaznej potrzebny jest tokarz lub mechanik z kapitałem 15.000 zł. jako wspólnik. Oferty pod „duży zysk”, do redakcji niniejszego pisma. 124

CEMENT
ze wszystkich cementowni Rzeczypospolitej Polskiej wagonowo po oryginalnych cenach fabrycznych ustalonych przez syndykat cementowy bezkrowo ze składu po cenach konkurencyjnych.
ŁÓDZKI ZWIĄZEK HANDLOWY
H. ŻMIGROD i S-ka
KONSTANTYNOWSKA 99. Tel. 15-60

Do akt Nr. 1355—1929 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza pod Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Szczecińskiego i składających się z maszyny drukarskiej „Pedałówka” ocenionych na sumę 530 zł.

Łódź, 10 lipca 1929 r.
KOMORNIK A. ŁAGODZIŃSKI

Do akt Nr. 1086—1929 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6 sierpnia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza pod Nr. 3 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Blausztajna i składających się z 20 sztuk towaru półwełnianego ocenionych na sumę 880 zł.

Łódź, 10 lipca 1929 r.
KOMORNIK A. ŁAGODZIŃSKI

Uprzejmie prosimy naszych abonentów o zawiadomienie nas w razie niedoręczenia pisma przez roznosicieli, względnie o późnym doręczaniu.

Administracja „HASŁA”
Piotrkowska 15, tel. 63-66.

Dr. med.
RÓZANER
Dzielnia 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic 224

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
223 **PORADA 3 zł.**

Bank Rzemieślników Łódzkich
w Łodzi
Spółdzielnia z ogr. odp.
Łódź, ul. Kilińskiego 123
(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)
przyjmuje
wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.
Złatwia wszelkie operacje bankowe.

„**ODEON**” PRZEJAZD 2
Arcyciekawy, barwny film p. t.
PRZYGODY PRYZWOITEJ PANNY
EROTYCZNO-SALONOWA SZTUKA
W roli głównej
Kusząco piękna **ESTHER RALSTON**
oraz wytworny **LANE CHANDLER**
Nadprogram FARSA
CENY MIEJSC: na pierwszy seans 50 gr. i 1 zł. Następne seansy: Łoża 1.75, I m. 1.50, II m. 1.25, III m. 1.00 zł.

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH

„**WODEVIL**” GŁÓWNA 1
GEORG O'BRIEN
w erotyczno-salonowym filmie p.t.:
SEKRETARKA KRÓLA BOKSU
Nadprogram FARSA

CENY PRENUMERATY:
W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10
Zamiejscowa " " " " " 5.—
Zagraniczna " " " " " 8.—
Odniesienie do domu " " " " " 0.40
Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:
Na 1-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)
W tekście 40 " " " " " 1 " " 4 "
Za tekstem 30 " " " " " 1 " " 4 "
Nekrologi 30 " " " " " 1 " " 4 "
Zwyczajne 10 " " " " " 1 " " (10 łamów)
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centralę gdzieś indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.